

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03, 334-04 — P. 34 i 35

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK
KATOWICE — WROCŁAW
28-GO LUTEGO 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 79-30

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 15 - TELEFON 34-06

Nr. 18, Rok 5.

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ.
ABONAMENT MIESIĘCZNY 120 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISŁNA 4 — TELEFON 274-79

ST. MARUSARZ SKACZE 83,5 i 85 m.

Jeszcze raz 8:8 z Węgrami

Grzywocz, Matloch, Chychła i Szymura WYWALCZYLI REMIS WE WROCŁAWIU

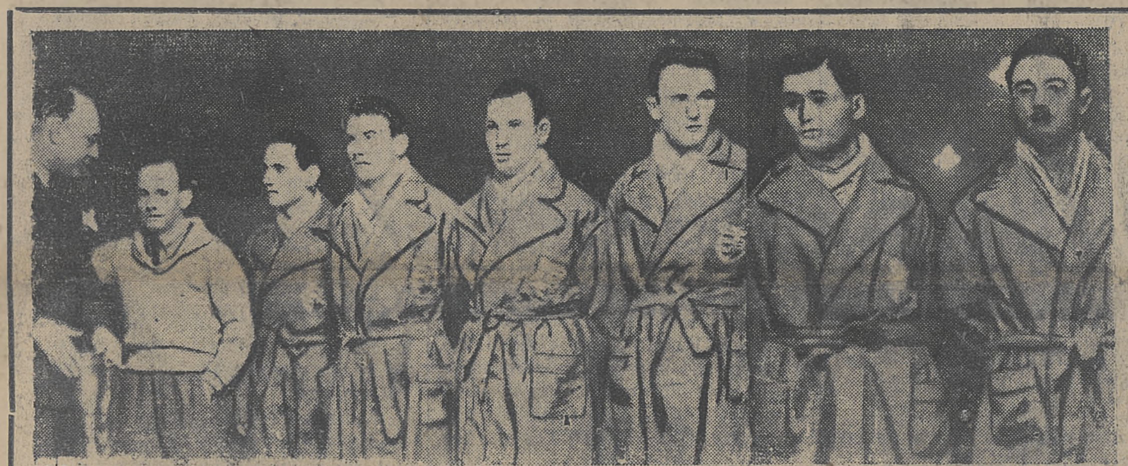
RED. ZMARZLIK JERZY TELEFONUJE

WROCŁAW. 11-te z rzędu spotkanie pięściarskie Polska—Węgry zakończyło się „patentowanym" wynikiem 8:8

Trzeci raz po wojnie międzypaństwowy mecz między niedzielnymi przeciwnikami nie dał rozstrzygnięcia. Ale tym razem nie będziemy szukać źródeł wyniku remisowego w kartkach sędziowskich, które we Wrocławiu były wypełniane w sposób wzorowy.

Mecz niedzielny zawiódł nadzieje wielu zwolenników pięściarstwa, którzy oczekiwali nielada sensacji, pięknych walk, wielkich przeżyć i emocji. Tak się złożyło, że obydwie drużyny nie mogły wystawić ani najlepszych składów ani też pięściarzy.

W sumie więc mecz Polska — Węgry był imprezą stojącą mniej więcej na poziomie spotkania z ubiegłej niedzieli, w którym brali udział młodzicy. Byli nawet tacy, którzy twierdzili, że wzmagania juniorów obydwu państw w Warszawie i Poznaniu były o wiele ciekawsze i stojące na wyższym poziomie niż wrocławskie boje najlepszych ósemek narodowych.



Pięściarze Węgier, którzy wywalczyli we Wrocławiu remisowy wynik 8:8.

„NIESPODZIANKI"

Ponieważ pięściarze obydwu drużyn znali się bardzo dobrze, więc nie mogło też dojść do żadnych specjalnych sensacji. Dla świata bokserskiego największym szlagierem było chyba zwycięstwo młodego Ślązaka — Matlocha w wadze piórkowej, który zdobył się na nielada wyczyn, najpiękniejszy w swej dotychczasowej karierze w postaci pokonania mistrza Europy z Dublina — Bogacsa. Na tym właściwie skończyły się wszystkie sensacje niedzielnego meczu.

Dużo mniej przyjemną sensacją a raczej niespodzianką dla Polaków była porażka Kolczyńskiego i to nie z mistrzem olimpijskim Pappem, a półśrednim Mařtonem, który z Kolką rozprawił się w sposób bezapelacyjny.

BEZ RODAKA

Mieliśmy wielka szansę aby mecz wygrać, brakowało do tego jednego pięściarza — Karola Rodaka w wadze lekkiej, który nie zjawił się we Wrocławiu z przyczyn sobie tylko wiadomych i tym samym zaprzepaścił nasze szanse na uzyskanie bardzo zaszczytnego zwycięstwa z jedną z najlepszych ósemek Europy.

Rodak pozbawił nas zwycięstwa, które bezsprzecznie przypadłoby nam w udziale. Nad tą sprawą nie będziemy się rozwodzić długo. Kto zawinił i dlaczego w wadze lekkiej musieliśmy sięgać po rezerwy, wykażą najbliższe dni.

BRAWO WROCŁAW

Wrocław przeżywał w niedzielę wielki dzień. Premiera bokserska z udziałem Węgrów wypadła jednak okazale tylko organizacyjnie. Na prawdę należy wyrazić głęboki podziw dla młodych organizatorów, którzy wszystko przygotowali doskonale i potrafili tak pokierować masą ludzi, jaka jeszcze nigdy w takiej ilości się nie zgromadziła na podobnych imprezach. Nigdzie chyba impreza bokserska nie wypadnie tak wspaniale i okazale, jak właśnie w Hali Ludowej we Wrocławiu.

MIĘDZY LINAMI GORZEJ

Ale są to tylko ogólne ramy, bardzo przyjemne i bardzo ładne, a to co się w hali działo, a właściwie między linami, było mniej pocieszające. Drużyna nasza w pełni sezonu nie była w dobrej formie. Wszyscy starzy pięściarze zawiedli, i to w sposób bardzo dotkliwy. Tym więcej dotkliwy, że właśnie w tych walkach, w których występowali, nie mieliśmy w tej chwili dla nich zastępców.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do Kolczyńskiego, który we Wrocławiu robił wrażenie nowicjusza juniorka, puszczonego po raz pierwszy na poważny mecz. Nawet **Szymura**, który z innych względów zasłużył na jedną z lepszych lokat, także przypominał pięściarza, którym kieruje żywioł a nie technika i doświadczenie.

Klimecki w wadze ciężkiej nie zrobił tym razem niespodzianki przyjemnej i nie przesądził wyniku meczu na naszą korzyść. To nie jego wina, lecz wina lat i słabej kondycji.

Na tle tych starych wysłużonych i zasłużonych pięściarzy o wiele lepiej wypadli **juniorzy**, wywodzący się z powojennego narybku z ostatnich wprost miesięcy. To jest objaw pocieszający, że możemy pozwolić sobie na wystawienie 3 bokserów w pierwszej drużynie reprezentacyjnej, którzy jeszcze tydzień temu walczyli w ósemce juniorów. Do tej trójki zaliczają się: **Liedtke** w wadze muszej, **Matłoch** w piórkowej i **Kudłacik** w lekkiej. Pomost między tymi młodymi o wielkiej przyszłości bokserami a starą gwardią tworzyli jedynie **Chychła i Grzywocz.** Obydwaj wypadli o wiele gorzej niż spodziewaliśmy się. Obydwaj pokazali o wiele mniej niż na co ich stać.

Jak już wspomnieliśmy, najlepszy z naszej drużyny był jednak Szymura, ale nie dlatego, że dobrze walczył, bo popełniał za wiele błędów kardynalnych, aby mu postawić piątkę za jego walkę, ale dlatego, że wygrał swoje spotkanie w sposób bardzo przekonywujący, w sposób miażdżący

Tuż za Szymurą, a raczej zupełnie na równi z nim należy klasyfikować Matłocha i Grzywocza. Za tą trójką w pewnym odstępie następuje Liedtke, za nim Chychła, później Kudłacik, po Kudłaciku Klimecki, a dopiero na szarym końcu w charakterze „czerwonej latarni" figuruje Kolczyński. Jeszcze chyba nigdy Kolczyński w swej karierze nie miał tak niskiej lokaty, no ale trudno, tym razem w pełni na nią zasłużył.

ŹLE ZROZUMIANY NOWY STYL

Przechodząc do charakterystyki walki polskich pięściarzy musimy z przykrością stwierdzić, że widzi się u nich coraz mniej techniki, coraz mniej myśli, a coraz więcej prymitywizmu, który deformuje boks w ich wykonaniu, a czyni go widowiskiem nie zawsze bardzo przyjemnym.

Jeśli w całej drużynie ten objaw jest do stwierdzenia, to jeszcze raz należy podkreślić, że jest on wynikiem źle zrozumianego nowego stylu.

MATLOCH ZROBIŁ NAJPRZYJEMNIEJSZĄ NIESPODZIANKĘ

W drużynie naszej od całości odbijał Matłoch. Ślązak był zawsze bokserem żywiołowym i dążył do wymiany ciosów, we Wrocławiu pokazał jednak że przestawił się już zupełnie z bójki i bijatyki na technikę i taktykę.

Matłochowi należałoby się jako debiutantowi największe uznanie i pochwała.

Nawet z takim Bogacsem który niczym nie przypomina dawnego mistrza Europy jest trudno wygrać dobremu nawet pięściarzowi. Ślązak potrafił umiejętnie wykorzystać wszystkie słabe strony Węgra, uważał na jego groźny prawy prosty, nie pozwalał na wyprowadzenie go, pięknie blokował, doskonale rozłożył swe siły i walkę wygrał jak się to mówi »w cuglach«.

„ROZKOSZNY PRZECIWNIK" GRZYWOCZA

Drugi ze Ślązaków Grzywocz miał najnieprzyjemniejszego przeciwnika. Horwath robił bardzo przyjemne miny w ringu, rozkosznie się uśmiechał ale przy każdej okazji niemiłosiernie faulował Polaka.

Boks w jego wydaniu nie przypomina zupełnie pięściarstwa do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni. Cała jego sztuka bokserska ogranicza się do przemyślanych chwytów które paraliżują ruchy partnera i czynią z walki parodię. Z takim bokserem jest naprawdę trudno walczyć nie mówiąc już o wygraniu, a Horwath w swych trickach cyrkowych jest starym rutyniarzem. Grzywocz dał jednak sobie z nim radę. Potrafił z tej szamotaniny wyrwać się zadawszy kilka ciosów i byłby walkę tak czy tak wygrał gdyby nawet Horwath nie został zdyskwalifikowany.

ZWYCIĘSTWO ZE... ZDENERWOWANIA

Szymura wygrał ze zdenerwowania jak powiedział ktoś z widzów.

Kapocsi jak zwykle odgrzyzał się przed spotkaniem że rozniesie Polaka, że wygra z nim na pewno, może nawet przez nokaut.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Dlaczego walczył Kudłacik?

Rodak nie wiedział że ma walczyć we Wrocławiu

Katowice. Już w sobotę przed południem dostaliśmy alarmujący telefon z Wrocławia.

— Co jest z Rodakiem? — pyta po tamtej stronie przewodu zdenerwowany Sztam.

— Jak to. Jest chyba we Wrocławiu

— Nie ma. Na pewno nie ma, łączyliśmy się już kilkakrotnie z Świętochłowicami, ale nie złapaliśmy go Bardzo Was proszę wyślijcie samochód redakcyjny do huty Florian i dowiedzcie co się z nim stało.

Samochodu nie wysłaliśmy, spróbowaliśmy natomiast z naszego drugiego aparatu nawiązać kontakt z miejscem pracy naszego mistrza wagi lekkiej.

Zgłosił się kierownik sekcji bokserskiej świętochłowickiego „Zrywu" p. Knicz. Kiedy zapytaliśmy o powód absencji we Wrocławiu jego pupila otrzymaliśmy odpowiedź:

— Karol ma nadwagę, nic nie wiedział, że ma walczyć w reprezentacji Polski — porozmawiajcie zresztą z nim sami. Jest tu obok mnie.

Rozmawiamy z Rodakiem.

— Dlaczego nie jedzie pan do Wrocławia. Cała drużyna i kierownictwo czekają. Ma pan za trzy godziny doskonałe połączenie kolejowe z Katowic.

— Niestety nic z tego nie będzie. Mam prawie cztery kilo ponad limit wagi lekkiej. Zawiadomienie z PZB o starcie w drużynie przeciwko Węgrom otrzymałem dopiero dzisiaj. Troche zapóźno — dodaje jeszcze po chwili Rodak.

Próbujemy jeszcze przekonać naszego reprezentanta, że obowiązkiem jego jest pojechać do Wrocławia, aby sytuację wyjaśnić na miejscu, ale Rodak zbywa nas tylko powiedzeniem „to nie moja wina, że nie wiedziałem o meczu".

Niespodzianki w mistrzostwach najsilniejszych ludzi

KATOWICE. Spotkania eliminacyjne i ćwierćfinałowe w zapasach trwały przez całą noc z soboty na niedzielę do godz. 6-tej rano. W niedziele walki kontynuowano od godz. 9-tej rano.

W rozgrywkach nocnych największą niespodzianką była przypadkowa porażka mistrza Polski w wadze muszej Rokity (Warszawa) w walce z łodzianinem Balickim. Rokita z powodu nieszczęśliwego upadku poniósł samobójczą porażkę i uległ przy tym nieszczęśliwemu wypadkowi nadwyrężenia żebra. Był on zmuszony wobec tego wycofać się z mistrzostw.

Zrezygnował również z udziału w mistrzostwach reprezentant Śląska Gryt, na skutek niedyspozycji.

W niedzielę przed południem po walce Stróżyk (Kraków) — Szklorz (Śląsk), w której sędziowie przyznali zwycięstwo Ślązakowi, Kraków złożył protest, a kiedy został on odrzucony przez komisję odwoławczą, kierownictwo ekipy krakowskiej wycofało z walk swych zawodników. Była to jednak demonstracja zbyteczna i pozbawiona sensu, gdyż za wyjątkiem mistrza Polski Bajorka, który się nie podporządkował swemu kierownictwu, pozostali krakowianie odpadli już z konkurencji.

Z innych wyników eliminacyjnych w niedzielę przed południem na uwagę zasługuje porażka reprezentanta Polski Kaucha (Poznań) w wadze piórkowej, który przegrał z Jasińskim (Śląsk), oraz porażka Radonia (Kraków) z Książkiewiczem (Warszawa) w wadze średniej.

Liga węgierska rozpoczęła II-gą serię rozgrywek mistrzowskich

BUDAPESZT. Wyniki pierwszej niedzieli II-giej serii rozgrywek o mistrzostwo ligi węgierskiej były następujące: MTK — Ujpest 3:2, FTC — Mateos 5:1, Tatabanya — Kistex 4:2, Kispest — ETO 11:3, Vasas — Goldberger 7:0, Szeged — Soroksar 2:0, Szentlorinc — Szomb. Lokomotiv 3:2,

Na czele tabeli znajduje się FTC mając na 16 rozegranych spotkań 31 pkt. i stos. bramek 81:15.

Wszystkie niemal spotkania pierwszej niedzieli obfitowały w awantury na boiskach, bójki i gorszące zajścia po zawodach. Szereg zawodników odniosło w czasie gry poważne kontuzje.

FUZJA KLUBÓW WAŁBRZYSKICH

WROCŁAW. W Wałbrzychu nastąpiła fuzja klubów górniczych »Górnik« i »Chrobry«, w jeden klub GZKS »Górnik«.



Uczestnicy II-gich po wojnie atletycznych mistrzostw Polski, przed rozpoczęciem walk.

Matłoch zwycięża Bogacsa

POLSKA - WĘGRY 8:8

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Franek zebrał wszystkie swe siły i z miejsca ruszył na swego przeciwnika. Bił go niemiłosiernie przez trzy rundy. Ten bokser gentleman, który podnosi przeciwnika przepraszając go, że po jego ciosie znalazł się na deskach, był tym razem bezlitosny.

Ferwor poniósł jednak naszego mistrza tak daleko, że zapomniał on o wszystkich naukach które wpajano w niego od tylu lat, popełniając błędy jak na początku swojej wielkiej kariery. Bił szeroko i sygnalizował ciosy. Kapocsi nie potrafił się jednak oprzeć nawet takiemu systemowi walki, inkasował wszystko i nie myślał zupełnie o błędach Polaka i możliwościach przeciwstawienia się im. Już od końca drugiej rundy Węgier był u kresu swych sił i blisko nokautu.

KUDŁACIK JEST WIELKIM TALENTEM

Przypadkowy zastępca Rodaka — Kudłacik, jest niewątpliwie wielkim talentem i będziemy mieli z niego wielką pociechę, jeżeli nie będzie się tego juniorka eksploatowało w sposób dotychczas praktykowany (3 walki w ciągu tygodnia).

Kudłacik ma bardzo dobry refleks, potrafi wyprowadzać lewą prostą i również jego prawa prosta jest bardzo niebezpieczna i robi nieprzyjemne wrażenie na przeciwniku. Praca nóg Kudłacika jest zupełnie dobra.

Jeszcze trochę szlifu, więcej rutyny, a będziemy mieli w ósemce narodowej b. dobrego lekkiego

NOWY „SYSTEM" CHYCHŁY

Chychła przestawił się zupełnie na „cepy". Bił jakieś takie ciosy, które w połowie drogi do przeciwnika nikną w powietrzu, a jeżeli już dochodzą celu to w charakterze „niewypałów". I Chychła cofnął się o krok w tył od czasu olimpiady.

Po walce Chychła usprawiedliwiał się na brak dobrego partnera, że nie ma partnerów do treningu, ale biorąc pod uwagę, że ma on już doświadczenie i rutynę, tłumaczenie nie usprawiedliwia jego spadku już nie formy a klasy.

LIEDKE BYŁ ŹLE NASTAWIONY

Nasza najlepszą „mucha" Liedke, który w ostatniej chwili wystąpił na ringu wrocławskim zamiast Kasperczaka, był wyraźnie źle nastawiony. Już raz walczył poznaniak z Bednayem w Szczecinie i wówczas wygrał bezapelacyjnie. Wygrał dzięki temu, że nie pchał się naprzód.

Tym razem niestety Liedke przemienił się znów w pięściarza ofensywnego, co go zupełnie zgubiło. Nie wyciągnął z walki w Szczecinie żadnych wniosków i pozbawił się sam zwycięstwa a nas dwu potrzebnych do zwycięstwa punktów.

FATALNA OSTATNIA MINUTA KLIMECKIEGO

Jasio Klimecki, jak zwykle walczył z sercem i włożył do walki wszystkie swe umiejętności i całą duszę. Był dla Bene III równorzędnym przeciwnikiem, mimo iż wiekiem był dużo starszy od swego przeciwnika. Klimecki był o włos od zwycięstwa, ale dosłownie w ostatniej minucie zabrakło mu sił i oddał inicjatywę Węgrowi. Ta ostatnia minuta zadecydowała o wyniku walki.

KOLCZYŃSKI WALCZYŁ JAK NOWICJUSZ

Kolczyński robił, jak już wspomnieliśmy na wstępie, wrażenie nowicjusza. Trzymał swoją lewą sztywno, jak kawałek kija a prawa również nie „chciała chodzić".

Na palcach dwu rąk policzyć można wszystkie ciosy, jakie zadał Kolka we wszystkich trzech rundach. Co chwilę spoglądał do narożnika, gdzie siedział Sztam, oczekując jakiejś zbawiennej rady, która by przyniosła mu zwycięstwo bez walki.

Rady szły, ale same rady nie wystarczyły, ponieważ Kolczyński zapomniał jak się bije „dwie lewe" a Sztam który mu udzielał takich rad, zapomniał, że były one dobre dwa lata temu, kiedy Kolka nie posiadał jeszcze szybkości żółwia.

JAK WALCZYLI WĘGRZY

Węgrzy byli bezsprzecznie lepsi technicznie i szybsi od naszych zawodników, ale różnica ta nie uwydatniała się już w takim stopniu jak jeszcze np. podczas tornee repr Budapesztu w Polsce w roku ubiegłym.

Węgrzy nie byli ponadto w stanie wystawić swej najlepszej ósemki. Papp nie startował, bo bolał go kark. Nie startował również Farkas.

Ten ból karku Pappa, jak można wnioskować z enuncjacji węgierskich, wynikał z wyższej dyplomacji mistrza olimpijskiego. Papp jednak będzie walczył w Gdańsku

Najlepszym pięściarzem Węgrów był bezsprzecznie Budai w wadze lekkiej — jedyny pięściarz wśród całej szestnastki, którego oglądanie sprawiało miłośnikom pięściarstwa prawdziwą przyjemność. Jego boks jest elegancki, ładny, stylowy i skuteczny.

Na drugim miejscu za Budajem sklasyfikować należy Bednaya, który zapamiętawszy sobie pierwszą walkę z Liedkem tym razem nie popełniał błędów szczecińskich. Bednay był najszybszym pięściarzem niedzielnego meczu, o najlepszej pracy nóg i lewej prostej. Jego lewa prosta była tak błyskawiczna że trzeba byłoby b. czujnego aparatu fotograficznego, aby uchwycić ten jego fantastyczny cios.

Niedoceniany u nas w kraju Marton wyskoczył aż na trzecie miejsce w klasyfikacji meczu wrocławskiego. Jego kontra z lewej potrafiła rozbroić Kolczyńskiego. Była skuteczna i szybka, prawie tak szybka, jak Bednaya. Tym razem Marton był w dobrej kondycji i dzięki temu utrzymał jednakowe tempo we wszystkich trzech rundach nie oddając ani na chwilę inicjatywy Kolczyńskiemu.

Grupa dobrych pięściarzy węgierskich kończy się właściwie na tej trójce.

Bogacs przypomina dziś zupełnie naszego Karcza. Posiada on już tylko olbrzymią rutynę, która jednak nie jest poparta ani kondycją, ani szybkością, ani tempem. Twierdzenie Węgrów, że Bogacs jest w swej formie z Dublina, było zupełnie przesadzone.

Bene III wygrał jedynie dzięki temu, że był lepszy kondycyjnie od Klimeckiego. Orłem nie jest, a żadnych postępów od czasu ostatniego pobytu w Polsce nie zrobił.

Kapocsi był zupełnie słaby. Brak mu jest kondycji i wytrzymałości.

Najsłabszym zawodnikiem w drużynie węgierskiej był bezsprzecznie Horwath, który swym „stylem" walki stanowi unikat w ósemce węgierskiej i zupełnie do niej nie pasuje.

Najłatwiejsze zadanie w tym meczu mieli sędziowie, ponieważ ocena każdej walki nie nastręczała żadnych trudności. Przewaga zwycięzców była dla każdego widoczna, nawet dla zupełnych laików.

Komplet sędziowski tworzyli: w ringu na zmianę Lisowski (Polska)

Zawody, jak wypadło na premierę, wzbudziły wielkie zainteresowanie. **20 tysięcy ludzi** przyszło na halę, którzy brali żywy udział w walkach, tworząc wspaniałe tło dla wzmagań szermierzy pięści. Uroczystości powitalne trwały tym razem nieco za długo, około pół godziny. Wymieniono upominki, przemawiano, no ale w końcu jakoś wszystko skończyło się planowo.

W. MUSZA

Spotkanie zaczęło się walką w **wadze muszej** między Liedtke — Polska a Bednai — Węgry. W ringu urzędował podczas tej walki Węgier Miscig.

Od pierwszej chwili walka toczyła się w bardzo żywym tempie. Bednai wyprowadza swoje szybkie i precyzyjne lewe proste, Liedtke dorównuje mu jedynie w tych momentach, kiedy chodzi do zwarcia i półfinału. W tym momencie Bednai na klęka po wymianie ciosu, ale pod koniec rundy przeważa jego widoczna prosta i Liedtke nie może w żaden sposób uporać się z tymi lewymi błyskawicami.

W drugiej rundzie tempo walki nic nie słabnie. Lewe proste Bednaia nadal kują Polaka, który teraz wyprowadza szczęśliwie i celnie kontry, walka wyrównuje się nieco, ale Bednai nadal przeważa.

W trzecim starciu Polak słabnie, Węgier panuje już bezapelacyjnie na ringu i Liedtke nawet 2 razy ląduje na deskach na krótki moment, Polak jest zupełnie wyczerpany, i nie potrafi się już rewanżować Bednaiowi nawet żadną kontrą. Węgier wygrywa walkę bezapelacyjnie

W. KOGUCIA

W wadze koguciej Grzywocz (Polska) wygrał z Horwathem (Węgry) przez dyskwalifikację „koguta" węgierskiego w trzecim starciu. Walkę w ringu prowadził sędzia Lisowski.

Horwath od pierwszej chwili planuje skrępować Grzywocza zapaśniczymi chwytami, ale Polak wykazuje w tym kierunku też nieco rutyny, unika zasadzek Horwatha i lewymi sierpami punktuje go i zdobywa już w pierwszej rundzie lekką przewagę.

W drugim starciu Węgier otrzymuje pierwsze ostrzeżenie za trzymanie, Grzywocz co raz częściej go trafia, ale pod koniec Horwath zadaje mu niski cios, i Polak wije się z bólu wytrzymując do końca rundy.

W trzecim starciu Horwath trzyma już bez żadnych skrupułów swego przeciwnika, idzie naprzód głową, w rezultacie dostaje dwa dalsze ostrzeżenia i na minutę przed końcem walki sędzia odsyła go do narożnika.

W. PIÓRKOWA

W wadze piórkowej Matloch (Polska) wygrał na punkty z Bogacsem (Węgry).

Bogacs prowokuje Polaka na wymianę ciosów, odsłania się ostentacyjnie i wydawało się, że puści taką „atomówkę" z prawej, która położy Polaka na deski. Cios ten jednak nie chciał wyjść przez całą rundę i Matloch uzyskał w pierwszym starciu lekką przewagę.

W drugim starciu Bogacs jest nieco lepszy, kilka razy wyprowadza ten swój groźny cios, ale Matloch dobrze blokuje, idzie do zwarcia i walka jest nieco żywsza. Pod koniec rundy obydwaj padają na deski i gong zastaje ich w pozycji leżącej.

W trzecim starciu Węgrowi zabrakło już sił, robi uniki na 5 m przed przeciwnikiem, stara się zainicjować groźniejszą akcję, ale Matloch jest świeższy, idzie teraz na wymianę ciosów, w której ma przewagę, ładnie finiszuje i wśród huraganowych oklasków i wiwatów widowni ogłoszony zostaje zwycięzcą.

W. LEKKA

W wadze lekkiej Kudłacik (Polska) przegrał na punkty z Budaiem.

Walka prowadzona jest na dystans. Budai walczący z odwrotnej pozycji, punktuje prawym prostym Polaka. Kudłacik rewanżuje się kilkoma udanymi kontrami.

W drugeij rundzie obraz walki podobny, Polakowi udaje się kilka razy skrócić dystans, dzięki czemu zdobywa punkty, te nie wystarczą jednak na to, aby walkę co najmniej wyrównać.

W trzecim starciu w początkowych momentach Węgier jest nadal stroną atakującą i ma inicjatywę, ale później Kudłacik finiszuje bardzo ładnie trafia Budaia z pół dystansu, optycznie odrabia utracone punkty, niestety nie wystarczyło to jednak, aby walkę mógł wygrać.

W. PÓŁŚREDNIEJ

W wadze półśredniej Chychła (Polska) wygrał na punkty z Zachorskim (Węgry).

W pierwszej rundzie Węgier starał się prowadzić walkę otwartą, odgryzał się często Chychle punktując lewymi i prawymi prostymi, trzymając Polaka na dystans, ale już w drugiej rundzie zaczął wyraźnie słabnąć i te obszerne swingi Chychły zaczęły co raz częściej trafiać.

Węgier w oczach słabł i Polak zdobywał co raz wyraźniejszą przewagę. W trzeciej rundzie Chychła panował niepodzielnie na ringu, bombardował przeciwnika, alę nie mógł wyprowadzić takiego ostatecznie decydującego ciosu, który by walkę zakończył przed czasem.

W. ŚREDNIA

W wadze średniej Kolczyński (Polska) przegrał na punkty z Martonem (Węgry).

Marton od pierwszej chwili konsekwentnie trzyma Kolczyńskiego lewymi prostymi na dystans, „siedzi na jego nosie" i zdobywa przewagę punktową, którą utrzymuje w drugiej rundzie, nie pozwalajac w ogóle Kolczyńskiemu na wyprowadzenie jakiegokolwiek groźniejszego ciosu.

W trzeciej rundzie Kolczyński widząc, że stoi na straconej pozycji, rzucił się do desperackiego ataku, ale nadal nie potrafił wyprowadzić żadnej udanej akcji, Marton dalej swą lewą prostą punktował Polaka i wygrał b. wysoko.

W. PÓŁCIĘŻKA

W wadze półciężkiej Szymura wygrał na punkty z Kapocsim.

Szymura przeszedł z miejsca do młodzieńczego ataku, nieco chaotycznie ale skutecznie, nawet zdołaliśmy zanotować 3 ciosy z bockhandu. Kapocsi pod tym gradem załamał się, nie sprostał huraganowemu atakowi Franka. Był zupełnie groggy, a tylko dzięki sędziemu ringowemu, który tolerował jego obłapywania, nie został zdyskwalifikowany, względnie odesłany do rogu jako niezdolny do dalszej walki.

Nawet w przerwie między drugą a trzecią rundą Kapocsi nie zdołał przyjść do siebie i trzecia runda była dalej makabrą. Szymura teraz już, nie mając żadnej zapory, ładował ciosy gdzie chciał i ile chciał. Musiały to być jednak już anemiczne ciosy, bo nie załamały już Węgra, który pozwolił sobie nawet w ostatnich minutach na huzarski rozpaczliwy atak.

Po walce rozentuzjazmowana publiczność Wrocławia odśpiewała Frankowi tradycyjne „100 lat".

W. CIĘŻKA

W wadze ciężkiej Klimecki (Polska) przegrał na punkty z Bene III (Węgry). Bene w pierwszej rundzie polował na cios, chciał sobie ustawić Polaka, ale Klimecki te wszystkie zakusy potrafił odeprzeć i od czasu do czasu sam dał się we znaki Węgrowi bardzo ładnymi i szybkimi, jak na wagę ciężką prostymi.

W drugiej rundzie Węgier zdobywa już lekką przewagę, jego ciosy są skuteczniejsze. Pod koniec rundy zdarza się niezwykły wypadek w boksie, że obydwaj pięściarze są na deskach, równocześnie wyliczani przez sędziego ringowego.

W trzeciej rundzie początkowo Klimecki jakby finiszuje. Finisz ten jednak trwał za krótko i pod koniec walki ambitnemu Jasiowi zabrakło sił, Węgier przebił jego gardę typowymi dyszlami, które bezkarnie już teraz lądowały na szczęce Polaka. Klimecki walkę przegrał minimalnie, dzięki tej ostatniej minucie, w której był wyraźnie słabszy od Węgra.

Tym samym wynik meczu ustalił nasz trzeci po wojnie pechowy remis.

Co mówią o meczu

KAPITAN PZB: DERDA

„Oba zespoły walczyły bardzo słabo. Węgrzy jednak byli słabsi od Polaków. Najbardziej podobał mi się z naszego zespołu Grzywocz i Matloch, u gości — Marton i Bednai".

SĘDZIA WĘGIERSKI MAGYJAR:

„Z waszego zespołu najlepszy był Szymura. Chciałbym zobaczyć go w walce z Pappem"

TRENER WĘGIER ZYGMUNT ADLER:

„W polskim zespole walczyli dobrze Szymura i Liedtke W naszym zespole najlepszy był Marton".

FELIKS SZTAM:

„Mecz był możliwy Nasi walczyli słabiej niż normalnie — U zawodników brak kondycji"

PREZES PZB JĘDRZEJEWSKI:

„Spotkanie juniorów Polska — Węgry w Warszawie stało na lepszym poziomie. Wynik meczu sprawiedliwy".

SĘDZIA PUNKTOWY PLEWICKI:

„Chcielibyśmy w Warszawie mieć taką halę jak we Wrocławiu.

SĘDZIA RINOGWY LISOWSKI:

— Zawiódł zupełnie Kolczyński. Był to chyba jego ostatni start w reprezentacji".

SĘDZIA WĘGIERSKI MISTIG:

„Z Polaków najlepiej podobał mi się Szymura i Chychła U nas Marton i Bednai. Pierwszy raz w życiu widziałem taką halę jak we Wrocławiu Publiczność kulturalna i zna się na boksie Wynik meczu słuszny".

MISTRZ OLIMPIJSKI PAPP:

„Kolczyński walczył gorzej niż ze mną. Tylko rutyną nie można wygrywać walk. Gdybym dziś walczył, wygrałbym przez nokaut. Boli mnie ręka i nie przypuszczam żebym mógł startować w Gdańsku.

BEDNAI:

— „Liedtke jest lepszy od wszystkich polskich much. Wygrałem dzięki lepszej kondycji. Nasz zespół walczył słabiej, gdyż jesteśmy po sezonie".

HORWATH:

— „Uważam, że zostałem niesłusznie zdyskwalifikowany. Wygrałbym na pewno walkę".

BOGACS: —

— „Walczyłem chory. Już dwa miesiące nie trenowałem. Matloch wygrał zasłużenie".

BUDAI:

— „Nie rozumiem gwizdów widowni po ogłoszeniu mego zwycięstwa. Uważam, że wygrałem walkę zasłużenie. Żałuję, że moim przeciwnikiem nie był Rodak.

ZACHORSKI:

„Chychła jest bardzo żywiołowy i trudno z nim walczyć. Zawiodłem kondycyjnie".

MARTON:

„Byłem dobrze przygotowany do walki z Kolczyńskim. Cieszę się, że zdobyłem dwa cenne punkty'.

KAPOCSI:

„Szymura trafił mnie silnie w drugim starciu i od tej chwili walczyłem słabo'.

BENE III:

„Znajduje się w dobrej kondycji fizycznej. Byłem pewny zwycięstwa".

KAPITAN WĘGIERSKIEGO ZW. BOKSERSKIEGO, BARTFAI:

— „Gdyby walczył Papp i Farkas, wygralibyśmy 10:6. Naszą słabą formę należy tłumaczyć końcem sezonu. Sądzę, że w maju w spotkaniu rewanżowym, mecz będzie stał na wyższym poziomie".

LIEDTKE:

„Walczyłem z Bednaiem po raz drugi. Pierwszy raz w Szczecinie zremisowałem. Ale dziś nie wytrzymałem kondycyjnie i przegrałem zasłużenie".

GRZYWOCZ:

„Horwath walczył dziś lepiej niż w Budapeszcie. Węgier ma inklinacje do nieczystej walki" .

MATLOCH:

„We Wrocławiu walczyło mi się dobrze. Cieszę się, że debiut zakończył się cennym zwycięstwem.

KUDŁACIK:

„Budai wyraźnie mi nie leżał. Po raz pierwszy walczyłem z zawodnikiem z prawej pozycji".

CHYCHŁA:

„Szkoda, że nie walczyłem z Martonem. Zachorski był dla mnie zbyt słabym przeciwnikiem".

KOLCZYŃSKI:

„Jestem zupełnie bez treningu Walczyłem dziś słabo".

SZYMURA:

„Cieszę się, że udało mi się pokonać znów Capocsiego. Cała nasza drużyna zawiodła kondycyjnie. Nie spodziewałem się takiej owacji ze strony publiczności wrocławskiej".

KLIMECKI:

„W trzecim starciu zostałem silnie uderzony w sam punkt, co mnie wyraźnie osłabiło. Bene walczył lepiej niż w Budapeszcie"

M. D.

Zła taktyka Marusarza

pozbawiła go bezapelacyjnego zwycięstwa

KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM

ZAKOPANE. (tel. wł.). Ponad 20 tysięcy widzów oglądało w niedzielę w Zakopanem konkurs otwarty skoków, który wbrew ogólnym oczekiwaniom nie przyniósł bezapelacyjnego zwycięstwa Staszkowi Marusarzowi.

Staszek zajął wprawdzie pierwsze miejsce ,ale ex aequo z Czechem Lenemayerem i to dzięki temu, że wg nowego regulaminu FIS nie odlicza się zawodnikowi 10 punktów karnych z uzyskanej długości za skok z upadkiem.

Po pierwszej kolejce skoków w której Marusarz uzyskał odległość 83,5 m, a więc o 2 m więcej niż wynosi rekord skoczni Birgera Ruuda (Norwegia), Polak ryzykował niepotrzebnie w drugim skoku wiedząc, że warunki na skoczni są fatalne. Zamiast zadowolić się wynikiem krótszym, ale zapewniającym mu pierwsze miejsce, Staszek postanowił pobić po raz drugi rekord Krokwi. Tym razem niestety skok się nie udał i Marusarz miał upadek przy długości 85 m.

Tak więc zła taktyka pozbawiła Staszka bezapelacyjnego zwycięstwa.

Niedzielny konkurs stał na bardzo wysokim poziomie mimo, że skoki jak już zaznaczyliśmy, utrudniały w dużej mierze złe warunki atmosferyczne, porywisty wiatr i miękki śnieg na zeskoku Nie pomogło wiele nawet ciągłe przerywanie zawodów na odczekanie fali wiatru i udeptanie zeskoku przez specjalną obsługę techniczną skoczni „Ofiarą" złych warunków padł szereg zawodników z Marusarzem na czele Także Fin Mito Mattila położył się przy drugim skoku i stracił wielką szansę na zajęcie czołowego miejsca w klasyfikacji.

Z naszych zawodników najmilszą niespodziankę sprawił Węgrzynkiewicz ,który zaimponował wszystkim przepięknym stylem, opanowaniem nart i lotu. Węgrzynkiewicz uzyskał w pierwszej serii długość 72 m, w drugiej 80 m z upadkiem. Upadek kosztował go bardzo drogo, bo kto wie czy nawet nie pierwsze miejsce.

U wszystkich naszych skoczków widać dużą poprawę stylu. Największe postępy zrobili jednak niewątpliwie Ślązacy Raszka, Frost i Węgrzynkiewicz.

Wyniki techniczne konkursu:

1) Marusarz St. (Polska) nota 209 skoki 83,5 m i 85 m z upadkiem,

1) Lenemayer (CSR) nota 209. skoki 65,5 m i 75 m,

3) Kula J. (Polska) nota 208, skoki 69 i 73,5 m,

4) Gąsienica Ciaplak J. nota 204, skoki 69 i 74,5 m

5) Szuber J. (Polska) nota 197, skoki 68 i 71,5 m,

6) Szeliga (Polska) nota 195,5 m, skoki 69 i 71,5 m,

7) Remza (CSR) nota 193, skoki 72,5 i 73 m,

8) Karpiel St. (Polska) nota 184,5, skoki 63,5 i 66,5 m.

Przed konkursem seniorów rozegrano konkurs skoków otwartych juniorów, który wygrał Czech Riger uzyskując notę 207 pkt, i skoki 60 i 57 m, 2) Wawrytko J. (Polska) nota 190, skoki 54 i 54,5 m, 3) Daniel Andrz. nota 184, skoki 48 i 51 m, 4) Zarycki J. (Polska) nota 165,5 m, skoki 53,5 i 53,5 m, 5) Gron (Fr), 6) Kowalski Al.

Styl Staszka Marusarza i Lenemayera punktowany był następująco:

w pierwszej serii:

Marusarz: 18, 17, 17,5, 16,5 i 18,5

Lenemayer: 15,5, 16, 16, 17, i 18.

w drugiej serii:

Marusarz: 8, 7, 7,5, 6,5, 7,5.

Lenemayer: 17,5, 17,5, 17, 17,5, 17

Sędziowali w kolejności podanej klasyfikacji inż. Bujak (Polska), Kaivola Oiva (Finlandia), Kisieliński (Polska), Jarolimek (CSR) i Boniecki (Polska).

Do konkursu otwartego juniorów zgłosiło się 17 zawodników, do konkursu seniorów 55 Stratowało 9 juniorów i 36 seniorów. W drugiej serii udział brało 8 juniorów i 35 seniorów.

Niedzielnym skokom przyglądał się premier Cyrankiewicz wraz z małżonką, generał Spychalski, przedstawiciele Rządu i korpusu dyplo-

KANADA — SŁOWACJA 6:4

PRAGA. Drużyna hokejowa Kanady, która brała udział w ostatnich zawodach o mistrzostwo świata w Sztokholmie, rozegrała we wtorek w Bratysławie mecz z reprezentacją Słowacji, zwyciężając, po doskonałej grze, w stosunku 6:4 (1:1, 3:1, 2:2)

Zwycięstwo drużyn ligowych

w Poznaniu

WARTA POZNAŃ — ADMIRA 15:0 (7:0)

Poznań Poznańska Warta i w drugim swym tegorocznym meczu zademonstrowała dobrą formę, zwyciężając tym razem wysoko A-klasową Admirę 15:0 (7:0).

Pomimo rozmiękłego boiska ligowcy zademonstrowali szereg ładnych zagrań technicznych mając przez cały czas meczu przygniatającą przewagę. Bramki dla Warty zdobyli: Kazimierczak 4. Kaczmarek 3. Smólski i Opitz po 1.

Sędzigwał poprawnie p Wilczyński.

Widzów ponad 2 tysiące.

— ★ —

ZZK POZNAŃ — LUBOŃSKI KS 9:1 (2:0)

Poznań — Fatalne boisko nie pozwoliło kolejarzom na wykazanie wszelkich swych możliwości, co nie przeszkodziło im jednak wysoko pokonać A-klasowy Luboński KS 9:1 (2:0).

Bramki dla ZZK uzyskali: Godlewski 4, Anioła 2, Białas Kołtuniak i Tarka po 1, a strzelcem honorowego punktu dla gości był Deska z karnego.

Sędziował p Kwiatkowski.

Widzów 1500 osób.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE SZKÓŁ ŚREDNICH W LUBLINIE

LUBLIN. W Lublinie odbyły się finałowe spotkania bokserskie o mistrzostwo lubelskich szkół średnich. Tytuły mistrzowskie zdobyli: **w wadze papierowej** — Prycz (gimn. Staszica), w muszej — Woźniak (gimn. Staszica), **w koguciej** — Rozwadowski (gimn. Vetterów), **w piórkowej** — Kołodyński II (gimn. Kunickiego), **w lekkiej** — Iwonicz (gimn. Biskupice), **w półciężkiej** — Puch (gimn. Vetterów). **w średniej** — Szczawiński (gimn. Zamojskiego), **w półciężkiej** — Klimek (gimn. Staszica), **w ciężkiej** — Podolak (gimn. Staszica).

Sędziował w ringu prof Kruszewski, na punkty kpt. Michalewski. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie młodzieży.

GENERALNY SUKCES POLAKÓW w kombinacji norweskiej

Cardal (CSR) wygrywa bieg na 18 kilometrów

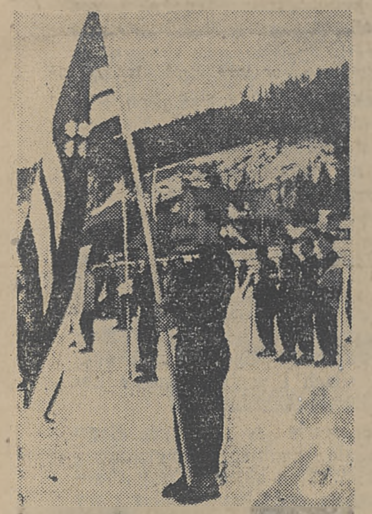
Nie uczyniliśmy pomyłki przewidując, że w biegu na 18 km walka rozegra się między Finami i Czechami. Tak też było. Ale oceniając szanse Polaków, byliśmy przekonani, że pierwszoplanową rolę odegrają przede wszystkim mistrz Polski na tym dystansie — Daniel Krzeptowski i jego największy rywal Tadeusz Kwapień. Tymczasem przebieg wyścigu wyłonił innego biegacza który nie tylko wyprzedził poważnie swych krajowych konkurentów, ale zdołał uplasować się przed czołowymi zawodnikami CSR, zostawiając w pobitym polu również fińskiego kombinatora Viide Helge Tym biegaczem okazał się Stanisław Bukowski.

18-stka była bardzo emocjonująca Pierwsza część pętli prowadziła ze stadionu PZN podejściem pod Nosal na Jaszczurówkę, Mały Kopieniec skąd następował zjazd do Doliny Olczyskiej, dalej na nartostradę do Kuźnic ponad stacją Kolejki Linowej i stamtąd na stadion. Druga część pętli przebiegała przez tereny płaskie. Trasa miała charakter wybitnie norweski, przebiegała w większej części przez tereny leśne.

W chwili startu, o godzinie 10 rano warunki śnieżne były b. dobre później jednak wskutek ocieplenia stawały się cięższe. Nie pozostało to bez wpływu na układ sił. I tak np. startujący jako 23-ci wicemistrz CSR w kombinacji Jon był w daleko lepszej sytuacji niż ostatni w stawce Ślązak Wieczorek, który wylosowawszy Nr. 88 wystartował o półgodziny po nim.

„POMYŁKI NUMEROWE"

Bieg rozpoczął)i nie jak to było przewidziane w programie Czech



Daniel Krzeptowski ze sztandarem Polskiego Związku Narciarskiego.

Kumpost, a dodatkowo zgłoszony jego rodak Jarosław Lucas. Otrzymał on Nr 21 więc taki jaki nosił Węgrzynkiewicz. Różnica w kolorach numerów nie uchroniła zarówno organizatorów jak i widownię od wielu pomyłek. Z pierwszego punktu kontrolnego podano np. że Węgrzynkiewicz przejechał odcinek w czasie o 6 minut lepszym niż Czesi Dworak i Cardal oraz Finowie Salonen i Suomalainen. Radość trwała zbyt krótko. Na półmetku łatwo było stwierdzić pomyłkę.

PEWNOSC SIEBIE FINÓW

Bieg był właściwie zaciętym pojedynkiem Czechów z Finami. Jeszcze na pół godziny przed startem Finowie zapowiadali pewne zwycięstwo pary Salonen — Suomalainen. Czesi byli ostrożniejsi w stawianiu prognostyków. Liczyli na swą czołówkę zwłaszcza na mistrza 18-tki i 50-tki Cardala, ale sława Finów nakazywała powściągliwość.

Z pierwszej dziesiątki zgłoszonych ubyło trzech Polaków i dwu Czechów. W następnej startują wszyscy. W trzeciej dziesiątce jako 21-y biegnie Węgrzynkiewicz. Tuż za nim biegł Czech Nemeszeghy, a następnie wicemistrz CSR w kombinacji



Narciarze węgierscy.

Jon. 22-gi wystartował Dworak. Był to pierwszy zawodnik biegnący dwukrokiem. Z miejsca uczynił b. dobre wrażenie.

Piątą dziesiątkę otwierał Hlavac, akademicki mistrz świata na 30 km. tuż za nim biegł Bukowski. Simunek stary znajomy z FIS miał przed sobą Zajicka i Zatureckiego. Dalej startują Cardal, Krzeptowski, wreszcie z numerami 58 i 62 Finowie Suomalainen i Salonen. Kilka minut później wyruszają Kwapień i Dziedzic, stawkę zamyka Antoni Wieczorek.

Już z pierwszego punktu kontrolnego meldunki wskazują na ostrą walkę Finów z Czechami. Daniel Krzeptowski do którego zdążył dojść duet fiński trzyma się jeszcze bardzo dobrze. Jeszcze lepiej biegnie Bukowski. Na półmetku, znajdującym się na stadione czołówka zarysowuje się już b. wyraźnie. Po 12-tu km najlepszy czas ma Czech Cardal 51,35 min. Fin Salonen jest o 16 sekund gorszy, a sunący za nim jak cień Suomalainen przejechał ten odcinek w 52,54 min. Na czwartym miejscu utrzymuje się Zaturecky a na piątym o 6 sekund gorszy — Bukowski. Daniel Krzeptowski ma niestety czas dużo słabszy.

W drugiej części pętli następuje teren płaski. Jesteśmy przekonani, że Finowie teraz zapewnią sobie sukces Tymczasem popełniają oni naraz 2 błędy taktyczne. Pierwszy to ten, że nie doceniają możliwości Cardala i jego rodaków. Drugi to ten, że pracują na uzyskanie dwu pierwszych miejsc wskutek czego lepiej dysponowany Salonen nie chce oderwać się od Suomalainena i biegną obaj w niezmiennej odległości jak tandem. Te błędy kosztują ich drogo.

WSPANIAŁY FINISZ CARDALA

Tymczasem Cardal biegnie na płaskim terenie jeszcze lepiej i „wbija" Finom dalsze 40 sekund w rezultacie plasując się na pierwszym miejscu. Salonen jest drugi. Suomalainen trzeci. Wspaniale jadący Bukowski nie tylko nie traci jak inni Polacy, swej pozycji, ale wyprzedza Zatureckiego i lokuje się na czwartym miejscu.

W pierwszej dziesiątce obok Bukowskiego zdołał uplasować się jeszcze Daniel Krzeptowski zajmując 9 miejsce z czasem o ponad 2 min. gorszym od Bukowskiego. Ostatecznie 18-tka zakończyła się wielkim sukcesem Czechów, których jedenastu uplasowało się w pierwszej piętnastce.

Nasi zawiedli. Holeksa był dopiero 16-ty, Kwapień 17-ty. Pozostały jednak nadzieje na kombinację klasyczną. Bukowski ma w niej najlepszy wynik, na drugim miejscu znalazł się Krzeptowski. Dwa dalsze miejsca zajmują Czesi Nemeszeghy i Kosour, dalej Fin Viide i Kwapień. Nieoczekiwanie Rumun Fratila, który w 18-tce otwartej uplasował się na 19 miejscu w klasyfikacji do kombinacji wynik ten dał mu 7-me miejsce.

Wszystko teraz zależy od skoków. Na szczęście teraz możemy mieć pełne zaufanie do Krzeptowskiego.

Ślązacy Węgrzynkiewicz i Wieczorek nie sprawili rewelacyjnych niespodzianek, ale w kombinacji Wieczorek jest 15-ty, a Węgrzynkiewicz 28.

WYNIKI:

1.	Cardal Jaroslav (CSR)	1,16,41
2.	Salonen Eere (Finlandia)	1.17,36
3.	Suomalainen Yrio (Finl.)	1,19,40
4.	Bukowski St. (Polska)	1.20.38
5.	Balvin Fr. (CSR)	1.20,40
6.	Zaturecky Jano (CSR)	1.21.21
7.	Dvorak Karel (CSR)	1.21.45
8.	Kowalcik Stefan (CSR)	1,21,59
9.	Krzeptowski D. (Polska)	1.22.13
10.	Hlavac Karel (CSR)	1,22,40
11.	Nemeszeghy Elemer (CSR)	1.22,53
12.	Poljak Jano (CSR)	1,22,58
13.	Jenka Slavomir (CSR)	1,23,08
14.	Kosour B. (CSR) ex equo	1.23,08
14.	Simunek Vladimir (CSR)	1,23,26
15.	Vijde Helge (Finlandia)	1,23,36
16.	Holeksa Jan (Polska)	1,24,41
17.	Zajicek Jarosl. (CSR)	1,25,11
18.	Kwapień Tadeusz (Polska)	1,25,18
19.	Fratila Dumitri (Rumunia)	1,25,22
20.	Kadavy Jarosl. (CSR)	1,25,27
21.	Staikov Ivan (Bułgaria)	1,25,55
22.	Ion Ladislav (CSR)	1,26,13
23.	Jenka Josef (CSR)	1,26,48



Reprezentacje: Węgier, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Finlandii i Polski na tle trybuny.

ZAKOPANE. Tak jak bieg na 18 km był pełnym triumfem Czechów i Finów, kombinacja norweska przyniosła piękny sukces Polakom. Liczyliśmy poważnie na sukces Daniela Krzeptowskiego, mniejsze zaufanie ze względu na słabe skoki budził Bukowski. W sumie byliśmy pewni zajęcia przez Polaka I-go miejsca. Tymczasem wspaniała forma naszych czołowych skoczków, mimo ciężkich warunków w jakich konkurs się odbywał, przyniosła pełny triumf polskim barwom.

Polacy w skokach górowali niemal o klasę nad czołówką czeską. **Wprost rewelacyjną okazała się forma Janka Kuli**, który miał jeden ze swych najlepszych dni. Z 18 miejsca w biegu zdołał się on wywindować zarówno najdłuższymi jak i najbardziej stylowymi skokami na drugie miejsce w kombinacji. Skaczący bez szczęścia Wieczorek zajął w skokach trzecie miejsce po Kuli i Krzeptowskim a przed Węgrzykiewiczem, co w rezultacie zapewniło mu w ogólnej klasyfikacji trzecie miejsce.

Kombinację wygrał, jak było do przewidzenia, **Daniel Krzeptowski**. W skokach musiał on jednak ustąpić miejsca **Jankowi Kuli**, który wykazał, że jest w tej chwili najbardziej stylowym polskim skoczkiem. Stoczył on nieoficjalny pojedynek z Marusarzem Staszkiem, który wykonał 2 skoki próbne. Najdłuższy skok Staszka mierzył 71 m, ale Marusarz upadł przy lądowaniu. Kula za drugim skokiem w konkursie miał 74 m i lądował w pięknym klasycznym stylu norweskim.

Krzeptowski, spokojny o swą pozycję, nie starał się o rewelacyjny wynik w skokach, tym niemniej zarówno długość, jak i styl zapewniły mu drugie miejsce, które podzielił z Wieczorkiem. W drugiej serii Wieczorek najwyraźniej starał się uzyskać długość większą niż Kula. Skoczył 70,5 m, niestety przy lądowaniu usiadł. W ostatniej serii mimo fatalnych warunków, uzyskał 62 m.

Czwarte miejsce w skokach zajął Węgrzynkiewicz. Ślązak oddał jak to przewiduje regulamin 3 i 4 skoki. Przy pierwszym skoku uzyskał w ładnym stylu 62 m. Niestety skok zdążyło zauważyć trzech sędziów, dwu zaś go nie widziało. Węgrzynkiewicz musiał go powtórzyć. W powtórce powiodło mu się jeszcze lepiej — 63,5 m i dużo lepsza nota za styl.

Czesi nie potrafili zagrozić poważniej Polakom. Wicemistrz CSR w kombinacji Thomas skakał słabiej, niż oczekiwaliśmy. Skarżył się po konkurencji, że nie znając skoczni, bał się ryzykować dłuższy skok w obawie o utratę już zajętej w biegu pozycji.

Zgłoszeni do kombinacji Węgrzy i Rumuni wycofali się wskutek kontuzji. Jedyny Rumun Fratila skakał b. słabo, zajmując przedostatnie miejsce.

Konkurs odbywał się w przeraźliwie fatalnych warunkach. Od wczesnego ranka kurzył śnieg. Momentami nie było z trybun widać szczytu skoczni. Porywisty wiatr unosił zawodników w powietrzu, a oblodzony zeskok, przysypany miękkim puchem hamował przy lądowaniu. Niewielu wskutek tego potrafiło zakończyć skok udanym lądowaniem. Fin Viide skakał wyjątkowo nieudanie. Zarówno w pierwszej, jak i drugiej serii skoków lądował z upadkiem. Z trzeciej serii, widząc małe szanse, zrezygnował.



Ekipa Finlandii.

WYNIKI KONKURSU SKOKÓW DO KOMBINACJI

1) Kula Jan (Polska) skoki 65,5 m, 74 m i 68,5 m, nota 223,5 2) Krzeptowski Daniel Józef (Polska) skoki 63,5 m 64,5 m, i 54 m. nota 204, 2) Wieczorek Antoni (Polska) skoki 67 m, 70,5 m, i 62 m nota 204, 3) Węgrzynkiewicz (Polska) skoki 63,5 m 63,5 m, i 65 m nota 202,5, 4) Thomas (CSR) skoki 61,5 m, 65,5 m, 58,5 m nota 195,5 m, 5) Lukes (CSR) skoki 55,5 m, 61,5 m, i 64 m nota 192,5 6) Raszka (Polska) skoki 60,5 m, 63 m i 53 m nota 190,5, 7) Szeliga (Polska) skoki 57,5 m 60,5 m i 61,5 m nota 185, 8) Dziedzic (Polska) skoki 61,5 m 62 m, i 57 m nota 184,5, 9) Kadavy (CSR) skoki 56 m, 61 m i 56 m nota 181, 10) Kwapień (Polska) skoki 56 m, 58 m, i 53,5 m nota 177,5.

WYNIKI KOMBINACJI NORWESKIEJ

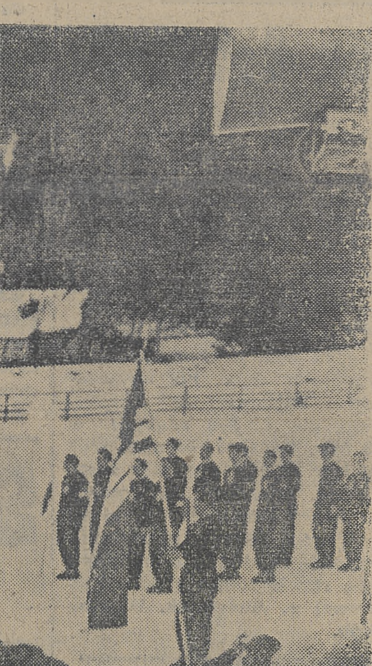
1)	Krzeptowski D. (Polska)	439,2
2)	Kula (Polska)	426,4
3)	Wieczorek (Polska)	419,3
4)	Kadavy (CSR)	406,2
5)	Kwapień (Polska)	403,2
6)	Dziedzic (Polska)	400,2
7)	Nemeszeghy (CSR)	396,1
8)	Sipek (CSR)	394,4
9)	Iou (CSR)	392,3
10)	Kosour (CSR)	384,8
11)	Raszka (Polska)	384,25
12)	Dawidek (Polska)	383,1
13)	Węgrzynkiewicz (Polska)	383,02
14)	Bukowski (Polska)	380
15)	Gąsienica-Fronek (Polska)	373,1
16)	Lukes (CSR)	364,97
17)	Viide (Finlandia)	361,9
18)	Thomas (CSR)	354,79
19)	Fratila (Rumunia)	349
20)	Szeliga (Polska)	348,75
21)	Zwijacz (Polska)	337,62

WIESŁAW KACZMAREK



Fragment otwarcia międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr"





Łatwe zwycięstwo Finek na 8 klm pań

W momencie gdy ostatni zawodnicy startowali ze stadionu do biegu na 18 km. na metę wbiegły pierwsze zawodniczki z biegu 8 km.

W pierwszej części trasa biegła trawersem na Blachówkę, skąd następował zjazd na szosę do Doliny Kościeliskiej. W tej części świetnie jedzie Czeszka Lelkova, tuż za nią Beinhauerova. Obie Finki są słabsze w zjazdach i plasują się na dalszych miejscach.

Lelkova jedzie pechowo, wpada w strumyk, rani sobie twarz i traci drogocenne sekundy.

Teraz następuje teren płaski. Finki zwiększają tempo. Wielka,, masywna Saloranta mija wszystkie swoje rywalki i przybywa na metę jako pierwsza.

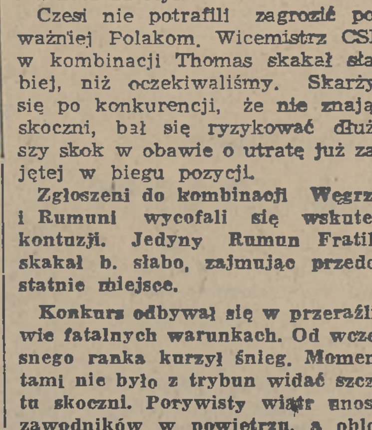
Jej mała rodaczka Korjus nie jest wiele gorsza.

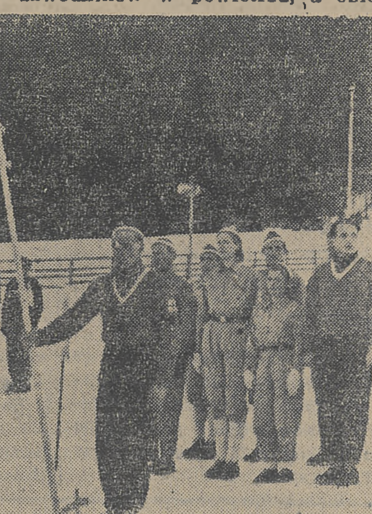
Następne 6 miejsc okupują Czeszki. Polki nie odegrały żadnej roli tak zresztą jak dwie startujące Węgierki.

WYNIKI:

1.	Saloranta (Finlandia)	0,36,41
2.	Korjus (Finlandia)	0,39,08
3.	Lelkova (CSR)	0,40,02
4.	Beinhauerova (CSR)	0,40,11
5.	Weisshautelova (CSR)	0,40,15
6.	Mecirova (CSR)	0,40,37
7.	Strizeva (CSR)	0,41,32
8.	Lukosova (CSR)	0,41,47
9.	Kowalska (CSR)	0,45,12
10.	Grosofova (CSR)	0,47,14
11.	Musitz (CSR)	0,47,35
12.	Stepek (Polska)	0,47,51
13.	Kallay (Węgry)	0,49,02
14.	Staszeczkówna (Polska)	0,52,35
15.	Tumai (Węgry)	1.02,06

Warunki biegu były bardzo dobre. Śnieg nośny, gatunkowo zbliżony do firnu, jedyną trudność sprawiało wytopienie miejscami śniegu przez słońce. Zostało to jednak w porę usunięte.





Narciarska reprezentacja Polski w defiladzie, prowadzona przez St. Dziedzica.

POLONIA BYTOM przed sezonem

Bytom. Nic nie wskazuje na to, aby bytomska Polonia, która w ub. roku nie wystawiła w dwóch meczach ligowych identycznych składów, miała zamiar w roku bieżącym postępować inaczej.

Kontynuatorka świetnych tradycji lwowskiej Pogoni, dysponuje obecnie ponad 20 piłkarzami którzy brani będą pod uwagę przy zestawianiu składu ligowego, ale żaden z nich poza kilkoma wyjątkami nie ma „zagwarantowanego" na stałe miejsca na swojej pozycji.

Wśród bramkarzy jakimi dysponują obecnie „poloniści" najlepszym wydaje się być tak bardzo niepewny w ub. roku **Koczapski**. Poza nim do miana ‚obrońcy świątyni" bytomskich „tajojków" pretendują jeszcze repatriant z Francji — **Kraska**, młody lecz już zmanierowany **Wieczorkowski**, „weteran" **Madejski** i ew. **Sztol** ze Śląska Świętochłowice, który zaprawę zimową przeszedł w klubie bytomskim i obecnie stara się w macierzystym towarzystwie o uzyskanie zwolnienia.

W obronie występować będą „niezawodny **Szmydt Stanisław** z tym że do miana jego współpartnera pretendują **Grocholski, Strzewiczek, Siwiński** i przenoszący się z gliwickiego Piasta do Polonii — **Kubiak**.

Pomoc najprawdopodobniej tworzyć będą **Szymonek, Lelonek, Narloch**, o ile ten ostatni do czasu rozpoczęcia mistrzostw Klasy Państwowej, załatwi wszystkie formalności związane z uzyskaniem zwolnienia ze Śląska Świętochłowice. W wypadku gdyby jednak nie mógł on grać już w pierwszych spotkaniach to pozycję jego zajmie **Sulikowski lub Komórkiewicz**.

W linii ataku tylko trzech graczy ma zapewnione swoje pozycje na lewym skrzydle **Wiśniewski**, na środku **Szmidt Eryk** i na prawym łączniku lub skrzydle **Trampisz**.

Na wakujące dwa miejsca w piątce ofensywy jest aż czterech kandydatów **Ceglarek, Plotek** b. gracz **Sparty Bobrek, Buczma II z Orła Ząbkowice i Wieczorek z Kresów Chorzów**. Dopiero w dalszych meczach mistrzowskich powróci na swoją pozycję lewego łącznika — **Kulawik**, który z powodu obsunięcia żołądka nie trenował w zimie, spędzając dłuższą jej część w szpitalu, a i obecnie nie czuje się jeszcze całkiem zdrów, dlatego w pierwszych spotkaniach ligowych będzie jeszcze pauzował.

Utalentowany, młodziutki prawoskrzydłowy z reprezentacyjnej jedenastki narodowej Sąsladek, trenował coprawda przez całą zimę w Bytomiu, lecz jego macierzysty klub Pogoń Katowice nie zgodził się na udzielenie mu zwolnienia. Pomimo trwających jeszcze o jego „osobę" targów nie należy się liczyć z tym, abyśmy mieli go ujrzeć w barwach bytomiaków w tegorocznych meczach mistrzowskich. Możliwym natomiast jest że Polonia wzmocniona jeszcze zostanie dobrym prawoskrzydłowym — Siechem b. graczem Unii Sosnowiec (l. g.)

Cracovia — Dąbski KS 3:0(0:0)

Kraków. (tel. wł.) Drugi w tym roku występ na boisku Cracovii, przyniósł jej skromne zwycięstwo nad A-klasowym Dąbskim. Cracovia tym razem wystąpiła bez braci Jabłońskich i Różankowskich, w składzie **Rybicki, Gędłek, Glimas, Reguła, Parpan, Mazur, Palonek, Kadłuczka, Poświat, Radoń, Dycjan.**

Ciężkie i błotniste boisko, utrudniało w dużym stopniu grę. Atak Cracovii nie wykorzystał wielu sytuacji podbramkowych w pierwszej części gry.

Po zmianie pól pierwszą bramkę dla ligowców zdobył Dycjan, drugą Poświat, a trzecia padła ze strzału samobójczego.

Sędziował p. Popłatek.

— ✶ —

JABŁOŃSKI II OPEROWANY

Kraków (tel. wł.) **Znany** piłkarz Cracovii Jabłoński Marian, poddał się w ub. tygodniu operacji migdałów. Po kilkudniowym pobycie w szpitalu Jabłoński II opuszcza go w dniu dzisiejszym.

DUŻE ZMIANY w składzie beniaminka klasy państwowej ZKS GÓRNIKA BYTOM - SZOMBIERKI

BYTOM. Beniaminek Klasy Państwowej ZKS Górnik Bytom (dawniej GZKS Szombierki), ma duże aspiracje w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo ligi.

Górnicy starannie przeprowadzili zaprawę zimową, a marzeniem ich jest zająć w końcowej tabeli rozgrywek jedno z czołowych miejsc. Przerwę zimową wykorzystali oni nie tylko na trening, ale także i na zmontowanie odpowiednio silnej drużyny, uzupełniając luki jakie miały Szombierki w zeszłorocznych walkach o awans do ekstraklasy piłkarskiej.

W tegorocznych rozgrywkach bramki Górnika Bytom — Szombierki bronić będzie pozyskany jeszcze na jesieni ub. roku z Concordii Zabrze — **Jung**, z tym iż w rezerwie pozostają Fiskal i Kulawik. W najbliższym czasie pozycję tę wzmocnić ma jeszcze tamtegoroczny bramkarz Lechii Gdańsk — **Pokorski**, który mieszka obecnie w Chorzowie, a w najbliższym czasie rozpocząć ma pracę na kopalni „Szombierki".

W pierwszych spotkaniach ligowych parę obrońców tworzyć będą Kalus i przesunięty na tę pozycję z linii pomocy Gaweł. W przyszłości wróci do obrońcy „żelazny" reprezentant okręgu opolskiego **Czarnik** — który wskutek nieszczęśliwego wypadku jakiemu uległ w czasie pracy (poparzenie) musi pauzować kilka tygodni. Do miana obrońcy ligowej drużyny pretenduje także pozyskany z Naprzodu Lipiny Gąsior.

W pomocy ujrzymy **Czeplonkę**, w roli „stopera" **Podeszwę** — przesuniętego na tę pozycję z ataku i **Wieczorka**, z tym że w rezerwie pozostaje Soppa.

Atak Szombierek to **Fuks - Burda — Krasówka — Suchy — Renk.** Obydwaj łącznicy Burda i Suchy przeszli do klubu bytomskiego z Górnika Zabrze. W linii tej rzuca się w oczy zamierzane przesunięcie grywającego dotychczas na łączniku Krasówki do roli kierownika ofensywy. Oprócz tego Górnik Bytom posiada jeszcze w rezerwie dobrego skrzydłowego Banisza b. zawodnika Orła Brzeziny.

Niezależnie od wyżej wymienionych piłkarzy, którzy wszyscy za wyjątkiem Pokorskiego, potwierdzeni już są przez PZPN dla górników bytomskich, klub ten pragną zasilić dalsi zawodnicy z innych drużyn jak obrońca **Poloczek** i pomocnik **Pasternak** — obaj z Górnika Zabrze i napastnik **Wyleżałek**, grywający dotychczas w barwach Polonii Piekary.

Gdyśmy zapytali sekretarza klubu p. **Chorobę**, jak ocenia szanse swojej drużyny w tegorocznych mistrzostwach, bez zastanowienia odpowiedział nam że zarówno on jak i wielotysięczna armia górników, nie liczy się nawet z możliwością zajęcia przez ich pupilków niższej pozycji w tabeli jak... piątej.

Ano zobaczymy...

Jan Gołębiowski

Ruch przegrywa AKS remisuje

Katowice. W fatalnych wręcz warunkach terenowych i atmosferycznych rozegrano na Śląsku szereg stotkań piłkarskich, z których większą część z powodu ulewnego deszczu przerwano.

AKS Chorzów zremisował z Hutą Pokój Nowy Bytom na własnym boisku, uzyskując wynik bezbramkowy.

Ruch Wielkie Hajduki przegrał z Siemianowiczanką w Siemianowicach 1:0, mecz jednak przerwano 10 minut po przerwie. Ruch wystąpił bez Eartyli, Cebuli i i Kubickiego, a zwycięską bramkę dla Siemianowiczanki zdobył Ratek z przeboju.

W Janowie Naprzód wygrał z drugoligowym **Baildonem 4:1, ale** meczu nie dokończono.

Naprzód Lipiny pokonał kombinowany zespół „27" Orzegów z Goduli 3:1 (0:0).

Garbarnia-Legia W-wa 3:1(0:0)

Kraków (tel. wł.) W powrotnej drodze z czterotygodniowych wczasów w Zakopanem, warszawska Legia, zatrzymała się w niedzielę w Krakowie i rozegrała swoje pierwsze w tym roku spotkanie.

Wczasy nie wyszły widocznie na dobre „legionistom", **gdyż zamiast spodziewanego zwycięstwa, wywieźli oni z Krakowa przykrą porażkę.**

Za mało serca i **ambicji włożyli do gry warszawscy piłkarze, toteż** większym jest **sukces drużyny ludwinowskiej, że grając przez ostatni** kwadrans w dziesiątkę, bez przypadkowo kontuzjowanego bramkarza Stefaniszyna, (którego zastąpił pomocnik Kaliciński) — w tym właśnie okresie zdobyła dwie bramki, które zadecydowały o zwycięstwie. Autorem ich był Zatorski II.

Legia wystąpiła bez Waśki, Szczurka i Oprycha, natomiast ze swym nowym nabytkiem Wilczyńskim **z warszawskiej Polonii. Był on też najlepszym graczem w ofensywie gości. W defensywie Legii silnym punktem był Serafin. Skromny bronił z dużą dozą szczęścia i kilka strzałów pięknie obronił, lecz niepotrzebnie zawinił przez zbyt ryzykowny wybieg drugą bramkę.**

Garbarnia rozegrała się dopiero po przerwie, a poczynione zmiany w drużynie okazały się korzystne. Najlepszą u gospodarzy była linia pomocy. W ataku wyróżniali się Zatorski II i Foryszewski, autorzy zdobytych bramek.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: LEGIA: Skromny, Waksam, Knyś, Dzięciołowski, Serafin, Mielczarski, Szafiarski, Wilczyński, Górski, Cyganik i Mordarski.

GARBARNIA: Jakubik (od 30 min. Stefaniszyn), Jodłowski, Ziemba (Śliwa), Kaliciński, Łasiewicz, Bieniek, Zatorski II, Pawłowicz (Foryszewski) Nowak, Bożek Kucharski.

Bramki padły po pauzie. W 12 min ze strzału Foryszewskiego, w 25 min. wyrównał Wilczyński. O zwycięstwie „garbarzy" zadecydowały celne strzały Zatorskiego II w 33 i 40 min.

Sędziował dobrze p. Kolber.

Widzów 4 tys.

Lechia Gdańsk — Chojniczanka 12:2

GDAŃSK WRZESZCZ. Wczoraj odbył się na stadionie we Wrzeszczu pierwszy mecz beniaminka I. Ligi — Lechii z Chojniczanką. Lechia wypadła b. dobrze, wykazała bardzo dobrą kondycję i doskonałe zgranie.

Drużyna ligowców wystąpiła w identycznym składzie, w jakim grała w rozgrywkach o awans do I. Ligi z tą jednak różnicą, że na pozycji prawego obrońcy zagrał pozyskany ze Śląska — Kusz.

Drużyna Chojniczanki zajmuje w tej chwili 4-te miejsce w rozgrywkach piłkarskich Pomorza. Jest jedną z najlepszych drużyn A-klasowych Pomorza. Niedzielny wynik meczu nie odzwierciedla bynajmniej tej różnicy klasy, jaka dzieli obie drużyny. Chojniczanka w drugiej połowie gry skapitulowała przed bombardowaniem całego napadu Lechii.

W pierwszej połowie gra była raczej wyrównana, dopiero w ostatnim kwadransie Chojniczanką opadła na siłach i w tym okresie Lechia zdobyła 4 bramki.

Po przerwie w dalszym ciągu przeważała Lechia, zdobywając 7 bramek. W tym okresie Chojniczanka uzyskala dwie bramki, obie z wypadów.

Bramki dla Lechii zdobyli: Kupcewicz 5, który był najlepszy na boisku, Rogocz i Gojdzik po dwie oraz Kokot I i Skowroński po jednej.

Pierwszy występ ŁKS-u

ŁKS-PTC Pabianice 4:1 (1:0)

PABIANICE. tel. wł.) Próbny galop łódzkich ligowców w Pabianicach nie wypadł nadzwyczajnie do czego w dużej mierze przyczyniła się fatalna pogoda i ciężkie boisko na którym gracze po kostki grzęźli w błocie.

Do meczu obydwie drużyny wystąpiły z następujących składach:

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuc I, Łuc II, Pietrzak, Sołtyszewski (Marciniak), Tomaszewski (Mitzger) Pałkolo, Janeczek, Łącz Gwoździński (Warchulski).

Jak widzimy w drużynie łódzkiej brak było Barana i Hogendorfa którzy z powodu choroby nie mogli wziąć udziału w pierwszym tegorocznym meczu swej drużyny.

PTC grało w następującym zestawieniu: Kmieć, Wytych (Matloch) Nowacki, Miller, Stusio, Wlazłowicz, Kasprzak (Świstak) Krzemiński Wagner, Zawada, Zuber.

Gra stała na niskim poziomie i prowadzona była w żółwim tempie W drużynie ŁKS-u która była zespołem lepszym kondycyjnie najlepiej jeszcze stosunkowo wypadli Pałkolo, Włodarczyk, Łuc I i Warchulski.

Z PTC trudno kogokolwiek wyróżnić gdyż cała drużyna pabianicka wypadła b. słabo, nie wyłączając nawet Millera.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: w 34 i 58 min. Łącz, w 65 min. Warchulski i w 88 min. Janeczek z solowej akcji. Strzelcem honorowego punktu dla pokonanych był w 80 min. Wagner który przytomnie wykorzystał zamieszanie podbramkowe po rzucie rożnym.

Sędziował p. Andrzejak. Widzów 1000 osób.

MIĘDZYOKRĘGOWE SPOTKANIE W TENISIE STOŁOWYM

ŚLĄSK — RADOM 8:1

Katowice (les). Rewanżowe spotkanie międzyokręgowe Radom — Śląsk rozegranę w niedzielę w Gliwicach zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy 8:1.

Radomiacy wystąpili w pełnym składzie z mistrzem Radomia, Majewskim na czele. Prócz niego barwy Radomia reprezentowali Adamczyk i Sławiński oraz doskonale zapowiadająca się 16-letnia mistrzyni Radomia Guzikówna.

W barwach Śląska wystąpili Piechaczek, Nieroba i junior Horak, który godnie zastępował b. reprezentanta Polski Jezierskiego.

Najlepszym zawodnikiem Radomia był Adamczyk, ze Ślązaków najlepiej wypadł Piechaczek. Najładniejszym spotkaniem, które stało na dobrym poziomie, było spotkanie między Piechaczkiem i mistrzem Radomia Majewskim. Bardzo ładnie także zagrała reprezentantka Śląska Śliwkówna.

Wyniki techniczne spotkań przedstawiają się następująco (Radomiacy na pierwszym miejscu):

Adamczyk — Nieroba 1:2 (14:21, 21:16, 11:21), Sławiński — Piechaczek 0:2 (9:21, 13:21), Majewski — Horak 0:2 (16:21, 13:21), Adamczyk — Piechaczek 0:2 (13:21, 18:21), Sławiński — Horak 2:0 (21:11, 21:18), Majewski — Nieroba 0:2 (11:21, 16:21), Adamczyk — Horak 1:2 21:17, 12:21, 10:21), Sławiński — Nieroba 1:2 (21:18, 13:21. 12:21), Majewski — Piechaczek 0:2 (17:21, 19:21), Guzikówna — Śliwkówna 0:2 (21:19, 21:12).

Organizacja dobra. Widzów ok. 400.

SZCZECIN-WARSZAWA 9:7

Niespodzianka w Szczecinie

STEC PODDAŁ SIĘ RUTKOWSKIEMU

SZCZECIN (tel. wł.) Międzyokręgowy mecz bokserski reprezentacyjnych ósemek Szczecina i Warszawy zakończył się dużym sukcesem gospodarzy, którzy odnieśli zwycięstwo 9:7.

W czasie spotkania doszło do szeregu niespodzianek, z których największą było **poddanie się w wadze ciężkiej Steca młodemu Rutkowskiemu.**

Nie mniejszą sensacją była porażka w wadze lekkiej Komudy z Sadowskim.

Wyniki techniczne

W. MUSZA: Patora (W) zwyciężył na punkty Niemczyka. Patora był bardziej agresywny i lepszy w zwarciach, podczas gdy u boksera szczecińskiego raziła powolność. Patora przez cały czas miał lekką przewagę.

W. KOGUCIA: Kubowicz (W) zremisował z Bargiełem. Wynik ten krzywdzi szczeciniaka, który miał wyraźną przewagę przez pierwsze dwie rundy. W trzeciej Kubowicz starał się nadrobić stracone punkty, lecz jego chaotyczne ataki były umiejętnie stopowane przez Bargieła. Ogłoszony wynik remisowy wywołał burzę protestów na widowni.

W. PIÓRKOWA: Sieradzan (W) przegrał na punkty z Możdżyńskim. Pięściarz warszawski walczył chaotycznie i nie miał w tym spotkaniu nic do powiedzenia.

W. LEKKA: Komuda (W) uległ na punkty Sadowskiemu. Sadowski był stale w ataku, podczas gdy Komuda wyraźnie lekceważył w pierwszych minutach młodego pięściarza szczecińskiego.

W 2 i 3 starciu po zainkasowaniu kilku soczystych ciosów »dziecko Warszawy« odpoczywało na deskach.

Komuda zakończył walkę całkowicie wyczerpany.

W. PÓŁŚREDNIA. Kwaśniewski (W) przegrał na punkty z Posmowskim. Walka była wyrównana, o zwycięstwie zawodnika gospodarzy zadecydowały dwa upomnienia udzielone przez sędziego Kwaśniewskiemu za nieczystą walkę.

W. ŚREDNIA: Wilczek (W) zwyciężył minimalnie na punkty Kaczorowskiego. Walka była brzydka i b. chaotyczna.

W. PÓŁCIĘŻKA: Kotkowski (W) wypunktował Wierzbowicza. Kotkowski miał przewagę przez wszystkie 3 rundy. Wierzbowiczowi nie dopisała kondycja i pod koniec był całkiem oszołomiony, a od nokautu uratował go tylko gong.

W. CIĘŻKA: Stec (W) w drugiej rundzie poddał się Rutkowskiemu. Zawodnik Szczecina już pod koniec I starcia przystąpił do huraganowego ataku i Stec znalazł się dwukrotnie na deskach.

W drugiej rundzie Stec otrzymał kilka b. silnych ciosów w szczękę i żołądek, po których poddał się.

Sędziował w ringu p. Czernik z Łodzi, a na punkty pp. Kawczyk z Bydgoszczy, Rutkowski z Warszawy i Sigel ze Szczecina.

Widzów 3 tysiące.

Polonia Bytom-Metal Bytom 2:2 (1:1)

BYTOM (tel. wł.). Bytomska Polonia na pierwszego przeciwnika w tegorocznym sezonie, wybrała sobie czołowy zespół opolskiej kl A. Metal Bytom, powstały z fuzji dokonanej pomiędzy Spartą Bobrek i Liniarnią Bytom.

Najlepszych swych zawodników ligowcy mieli w Szmidtcie Stanisławie, Lelonku, Szmidtcie Eryku. Trampiszu i Wiśniewskim, podczas gdy reszta jednostki wypadła raczej słabo.

Polonia w meczu niedzielnym wystąpiła w składzie: Kraska, Szmydt St., Strzewiczek (Kubiak) Szymonek (Strzewiczek). Lelonek, Komórkiewicz (Sulikowski), Wiśniewski (Szymonek), Ceglarek, Schmidt Eryk, Plotek i Trampisz.

Bramki dla Polonii zdobyli Szmidt E. i Trampsisz, a dla **Metalu** Smigielski i samobójcza.

Z powodu zapadających ciemności mecz został przerwany na 18 min. przed końcem.

Sędziował b. dobrze inż. Szumara.

PIŁKARZE WISŁY WYBRALI NOWE KIEROWNICTWO

Kraków (tel. wł.) **Na walnym zebraniu sekcji piłki nożnej ZS Gwardia — Wisła Kraków wybrano nowe kierownictwo w nast. składzie. Tadeusz Pandyn — kierownik, por. Nowak — zastępca, Iwaśko — sekretarz — Strzyrzawski — kierownik drużyny Ib., Kura — kierownik II drużyny, kierownik juniorów i gospodarz — vacat. Członkowie zarządu sekcji — Kotlarczyk Jan, Wójcik Jan i Kura sen.**

— ◎ —

BOBREK KRAKÓW — TARNOVIA 2:0 (1:0)

Tarnów (tel. wł.). Niezbyt szczęśliwie rozpoczęła tegoroczny seson Tarnovia, przegrywając w pierwszym meczu towarzyskim z B-klasowym Borkiem 0:2 (1:0).

Tarnovia w **czasie spotkania** tego **wypróbowała cały szereg** swych **juniorów, którzy niestety** nie **wypadli nadzwyczajnie.**

Przez 80 procent **gry dużą przewagę posiadają gospodarze lecz** atak ich nie **wykorzystał szeregu** dogodnych **pozycji. Obydwie** bramki dla Borku zdobył prawoskrzydłowy.

Sędziował p. Podlaski z Tarnowa. Widzów 1500

WISŁA — GWARDIA (Kraków) — SKS (Podhale) 4:3 (3:0, 0:2, 1:1)

KRAKÓW. Rewanżowy mecz WISŁY z Podhalem stał na dobrym poziomie i zakończył się zwycięstwem WISŁY, która zdobyła wszystkie bramki przez swego najlepszego zawodnika — Cisowskiego. Strzelcami dla pokonanych byli: Behounek, Głabiński i Chmura. U miejscowych, u **których** znać było znaczną **poprawę formy, oprócz zdobywców wyróżnił się Chmura.**

PRACE KOMISJI NAUKOWO BADAWCZEJ W ZAKOPANEM

ZAKOPANE. **Komisja naukowo — badawcza międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" prowadzi swoje prace i zbadała dotychczas 111 zawodników polskich, rumuńskich, bułgarskich i węgierskich. Badania są prowadzone pod względem fizjologicznym, psychicznym i klinicznym.**

Na stacji badawczej znajduje się szereg nowoczesnych aparatów i urządzeń laboratoryjnych, m. in. Roentgen oraz specjalna aparatura do badań zdolności i do badań gazów oddechowych. Pod osobistym kierownictwem prof. dziekana Akademii Wychowania Fizycznego, zespół złożony z wybitnych fachowców pracuje bez przerwy od rana, często do późnej nocy.

✶ Komitet Organizacyjny międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" w Zakopanem uruchomił dla dziennikarzy i fotoreporterów specjalne biuro prasowe, które mieści się przy ul. Kościuszki w hotelu „Europa". Już z daleka widoczna jest na budynku hotelowym biała flaga z wymalowaną kaczką i wiecznym piórem.

Biuro prasowe zajmuje na 2-gim piętrze hotelu 12 pokoi w których mieszczą się: kierownictwo biura, sekretariat, 4 kabiny telefoniczne, powielacz ciemnia fotograficzna, pokój dla tłumaczy itp.

Przyjeżdżający do Zakopanego dziennikarze, po zgłoszeniu się w biurze zawodów, otrzymają karty oraz teczki, zawierające materiał informacyjny, jak program zawodów przewodnik po Zakopanem, rozkład jazdy, kartę wstępu na wszystkie imprezy sportowe. Codziennie biuro prasowe otrzymuje z biura zawodów oficjalne komunikaty sportowe, które powiela i rozprowadza wśród dziennikarzy.

Pomorzanin—Gedanią 5:2

GDAŃSK. W niedzielę odbył się również w Gdańsku mecz między II ligowym Pomorzaninem z Torunia a A-klasową drużyną okręgu gdańskiego — Gedanią. Pomorzanin rozegrał pierwsze w tym sezonie spotkanie.

Zwycięstwo odnieśli toruńczycy w stosunku 5:2 (3:1).

ZZK Łódź — KSŻŻ Grom Gdynia 3:2 (3:2)

GDAŃSK. Zwycięstwo ZZK Łódź całkowicie niezasłużone, gdyż sędzia nie uznał dwóch bramek uzyskanych prawidłowo przez drużynę Gromu.

WISŁA (Kraków — FABLOK (Chrzanów) 12:0 (4:0)

Chrzanów (tel. wł.) **Krakowska Wisła rozegrała drugie swe tegoroczne spotkanie także poza Grodem Podwawelskim, goszcząc tym razem w Chrzanowie, gdzie miała za przeciwnika drużynę krakowskiej kl. A — Fablok.**

Pomimo rozmokłego boiska wicemistrz Polski, zagrał b. ładnie, deklasując swego przeciwnika, który zeszedł z boiska pokonany 12:0 (4:0).

W drużynie ligowej najlepiej zagrała piątka napadu z której „król" strzelców ligowych — Kohut zdobył 6 bramek, „wicekról" Gracz 4 i Mamoń 2.

Widzów 1000 osób.

O CZYM MÓWI ŚLĄSK

★ **Młody utalentowany piłkarz** Naprzód Lipiny — Gąsłór po uzyskaniu zwolnienia ze swego macierzystego klubu, podpisał deklarację do Szombierek.

★

★ **Kierownik ofensywy Radomiaka — Grządziel,** przeniósł się do Sosnowca, gdzie podpisał deklarację do tamt. Metalu. Grządziel w drużynie sosnowieckiej występować będzie na pozycji prawego łącznika.

★

★ **Mistrzostwa kl A Zagłębiowskiego OZPN** rozpoczną się 20 marca, a kl. B i C 27 marca.

★

★ **Piłkarz ZKSM Zagłębie Dąbrowa Górnicza — Wieczorek,** zmienił barwy klubowe, przenosząc się do »lokalnej konkurencji« — ZZK Dąbrowa Górnicza.

★

★ **Drugoligowy Baildon,** gościć będzie w niedzielę 6 marca w Będzinie, gdzie rozegra mecz towarzyski z ZKSM Będzin.

★

★ **Opolski OZKS i S** zrzesza obecnie w swoich szeregach 18 klubów, należąc do rzędu najsilniejszych okręgów piłki ręcznej w kraju.

★

★ **Znani piłkarze katowickiej Pogoni,** b. reprezentant barw narodowych — Nytz i Klimza, wycofali się definitywnie z czynnego życia sportowego.

★

★ **Pięściarze Górnika Zabrze** wybierają się w najbliższym czasie na Dolny Śląsk, gdzie rozegrają spotkania towarzyskie z ósemkami Zapłonu z Jeleniej Góry i Górnika z Wałbrzycha.

★

★ **Absolwent kursu trenerskiego PZPN w Katowicach** — repatriant z Francji — Langer, prowadzi obecnie treningi piłkarzy Pogoni Prudnik.

★

★ **Prawoskrzydłowy Polonii Bytom — Kaźmierowicz,** przeniósł się do Krakowa, gdzie ma zamiar podpisać deklarację do Cracovii.

★

★ **Bramkarz gdańskiej Lechii — Pokorski,** przebywa obecnie stale w Chorzowie, gdzie w najbliższym czasie wstąpić ma w związki małżeńskie.

★

★ **Sekcję bokserską gliwickiego Piasta,** wzmocnił Mróz, b. pięściarz Ostrovii.

★

★ **Górnik Bielszowice i Pocztowy KŚ Rybnik,** zorganizowały ostatnio sekcje gimnastyczne.

★

★ **ZZK NYSA** dokonało fuzji z ZZK Głuchołazy, przyjmując dla nowego klubu wspólną nazwę ZS Kolejarz Nysa.

★

★ **Matjas — trener bytomskiej Polonii,** prowadzi równocześnie treningi opolskiej Lwowianki, dojeżdżając do Opola dwa razy w tygodniu.

Mecze piłkarskie na Śląsku

PIAST PAWŁÓW — KS ZMP URANIA MYSŁOWICE 3:2 (2:0)

PAWŁÓW. W meczu piłkarskim Piast Pawłów pokonał Uranię 3:2 (2:0), będąc drużyną lepszą od mysłowiczan, zwłaszcza w pierwszej połowie.

BŁYSKAWICA RADLIN — PLANIA RACIBÓRZ 2:1 (1:0)

RACIBÓRZ (tel. wł.) Rozegrany w Raciborzu mecz towarzyski pomiędzy Błyskawicą Radlin i Planią Racibórz zakończył się nikłym zwycięstwem gości 2:1 (1:0)

SPARTA BOBREK — ZZK BYTOM 12:2 (5:1)

* * *

Dalsze rozegrane na terenie Śląska towarzyskie mecze piłkarskie przyniosły następujące wyniki:

Chorzów Azoty — HKS Szopienice 1:0.

Mysłowice Lechia — Wawel Wirek 3:3 (3:2).

Michałkowice Wyzwolenie — Ligocianka 3:1 (2:0).

Ruda Slavia — Pogoń Katowice 3:1 (0:0).

Kostuchna GZKS — Papiernia Czułów 12:3 (6:2).

Katowice Kop. Katowice — Katowiczanka 5:0.

Kop. Kleofas — Górnik Mikulczyce 1:1.

Kilka spotkań zaś na skutek złego stanu boisk i ulewnego deszczu odwołano.

KOSZYKÓWKA MĘSKA

Zgoda Świętochłowice — Budowlani Bytom 63:38 (33:12).

Chemik Gliwice — Budowlani Bytom 35:13 (22:7).

Zgoda Świętochłowice — Chemik Gliwice 36:29 (14:16).

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA

Polonia Bytom — Chemik Gliwice 20:4 (8:4)

Nowe wydanie przepisów gry w piłkę nożną

JUŻ OPRACOWANE

Warszawa. Już od dłuższego czasu w terenie dawał się odczuwać dotkliwie brak wydania przepisów gry w piłkę nożną. Polskie Kolegium Sędziów PZPN przystąpiło do tej pracy, i według zebranych wiadomości, już w najbliższym czasie odpowiednie wydawnictwo ukaże się w sprzedaży.

Wobec licznych zapytań czytelników i często mylnych interpretacji graczy, jakoby w samych przepisach nastąpiły zasadnicze zmiany, zwróciliśmy się z prośbą do znanego sędziego J. Strzeleckiego, który jest jednym z głównych autorów nowego wydawnictwa, prosząc go o wyjaśnienia.

Oto one:

Odpowiadając na liczne zapytania odnośnie nowego wydania przepisów gry w piłkę nożną, zaznaczam na wstępie, że **przepisy gry międzynarodowej nie zostały zmienione, komentarze zaś do nich Polskiego Związku Piłki Nożnej przewidują nieznaczne odchylenia w sposobie wykonania rzutów wolnych, odpowiadające może ściślej duchowi samych przepisów.**

Całość została ujęta w formę bardziej zwartą i mam nadzieję, że w wielu wypadkach ułatwi orientację, tak działaczom sportowym, graczom jak i sędziom.

Paragraf drugi traktujący o boisku piłkarskim wprowadza linie oznaczające boisko o 12 i pół cm szerokości. Jestem przekonany, że kwestia oceny przejścia piłki całym obwodem przez linię boiska będzie optycznie łatwiejsza do uchwycenia. Próby takie przeprowadziłem na boisku i wyniki w tym kierunku przemawiały za utrzymaniem szerokości wszystkich linii o wspomnianej szerokości.

JEDNA ALE DOBRA PIŁKA

Bardzo często spotyka się ze zdaniem, że gospodarze zawodów mają dostarczyć dwie piłki, lub trzy piłki na dane zawody. Mniemanie to jest błędne, gdyż gospodarze są zobowiązani do dostarczenia przepisowej piłki do zawodów, a w wypadku jej zniszczenia, pęknięcia, lub zaginięcia mają obowiązek dostarczenia następnej, przepisowej piłki w ciągu 10 minut od chwili zarządzenia tego przez sędziego głównego. W razie niedostarczenia w tym czasie przepisowej piłki, sędzia zawody odgwizduje.

Paragraf trzeci reguluje ściśle tę sprawę.

NUMERACJA ZAWODNIKÓW

Paragraf czwarty jest stosunkowo bardzo ważnym dla drużyn. W pierwszym rzędzie wprowadza on numerację graczy. Wszyscy gracze w obecnym już sezonie piłkarskim będą nosili na koszulkach z tyłu numery, które mają mieć 25 cm wysokości. Numeracja będzie następująca: bramkarz właściwy Nr 1, bramkarz rezerwowy Nr 12 obrońca prawy Nr. 2, obrońca lewy Nr 3 pomocnik prawy Nr 4. obrońca środkowy Nr 5 i lewy pomocnik Nr 6 prawoskrzydłowy Nr 7 prawy łącznik Nr 8. środek napadu Nr 9 lewy łącznik Nr 10, lewoskrzydłowy Nr. 11.

KTO JEST BRAMKARZEM WŁAŚCIWYM

W tym miejscu zwracamy specjalną uwagę na **pojęcie bramkarza właściwego.**

Bramkarzem właściwym jest ten z graczy danej drużyny, który rozpoczyna grę w bramce i na sprawozdaniu z zawodów jest w składzie imiennym drużyny zapisany jako bramkarz. Tylko bramkarza właściwego będzie miał prawo zastąpić bramkarz rezerwowy

Paragraf szósty ujmuje dokładnie sprawę czasu gry i sposobu technicznego rozgrywania zawodów normalnych decydujących i dogrywkowych, oraz sprawę doliczania czasu straconego podczas zawodów

O CZASIE GRY DECYDUJE TYLKO SĘDZIA GŁÓWNY

Sprawa mierzenia czasu gry pozostaje wyłącznie w kompetencji sędziego prowadzącego zawody i nie ma on obowiązku nikogo zawiadamiać, jeżeli uzna konieczność przedłużenia czasu z powodu zaistniałych przerw w grze.

RZUTY WOLNE

Paragraf siódmy traktuje o rzutach wolnych.

Jeżeli chodzi o rzuty wolne pośrednie, to zostały one ujęte w 14 punktach, i przypuszczalnie zawierają one w sobie wszystkie możliwości, jakie dotychczasowa praktyka nam wskazała.

Są to rzuty wolne pośrednie, stosowane przez sędziego głównego za:

1. grę niebezpieczną.

2. noszenie piłki przez bramkarza.

3. napomnienie gracza (niesportowe zachowanie się)

4. niewykonanie rzutu karnego do przodu

5. wejście gracza podczas gry na boisko

6. spalonego.

7. przetrzymanie piłki przez bramkarza leżącego na ziemi (gra na czas).

8. powtórne zagranie piłki przez gracza wykonywującego rzut wzgl. wrzut z autu bocznego zanim dotknie ją inny gracz

9. atakowanie bramkarza na jego polu bramkowym przez przeciwnika, o ile bramkarz nie posiada piłki, lub w chwili kiedy ją łapie, odbija, lub wykopuje.

10. przekroczenie gracza drużyny wykonywującego rzut karny, jeżeli piłka pozostaje w grze.

11. utrudnianie gry przez gracza przetrzymującego piłkę kolanami (stojąc lub leżąc)

Rzutami wolnymi pośrednimi są ponadto:

12. zaczęcie gry

13. rzut od bramki i

14 wrzut z auta bocznego

Rzuty wolne bezpośrednie są stosowane za grę brutalną (foul) i za umyślną rękę. Rzutem wolnym bezpośrednim jest rzut z rogu.

W tym miejscu wprowadzają przepisy wykonanie rzutów wolnych, o ile przekroczenie jest popełnione na jednej z linii ograniczających boisko, w odległości 70 cm w głąb boiska, od miejsca przekroczenia na linii.

Wszystkie rzuty wolne mogą być wykonane w dowolnym kierunku za wyjątkiem rzutu karnego i zaczęcia gry. Ponieważ piłka jest w grze dopiero po przejściu w obrębie boiska na odległość najmniej jej obwodu wzgl. 70 cm. od miejsca wykopu ma powyższy przepis swoje uzasadnienie

KIEDY GRACZ NIE JEST NA SPALONYM

Sprawa „spalonego" jest ujęta w **paragrafie trzynastym** w 10 punktach które również przypuszczalnie nie pozostawią wątpliwości, **kiedy gracz nie jest spalony:**

1 jeżeli w chwili podania mu piłki ma przed sobą dwu przeciwników

2 jeśli w chwili podania mu piłki znajduje się między piłką a linią bramkową własnej drużyny.

3 jeśli w chwili podania mu piłki znajduje się na własnej połowie boiska

4 jeśli otrzymuje piłkę od przeciwnika

5 jeśli otrzymuje piłkę z rzutu od bramki.

6 jeśli otrzymuje piłkę z rzutu z rogu

7 jeśli otrzymuje piłkę z wrzutu z autu bocznego

8 podczas rzutu neutralnego (sędziowskiego)

9 jeśli zauważywszy, że znalazł się na pozycji spalonej zaakcentuje nie branie udziału w grze przez postawę „na baczność" (zasadniczą:) nie wpływając słowem na tok gry nie dotykając piłki, oraz nie przeszkadzając przeciwnikowi w dojściu do piłki.

10 jeśli znajduje się z dala od akcji bez jakiegokolwiek wpływu na nią (spalony wiedeński).

Równocześnie zarządzenia PZPN dokładnie wyjaśniają znane wypadki podczas zawodów związane ze „spalonym" rozmaicie, komentowane.

UWAGA NA PRZECIWNIKA W BRAMCE

Celem uniknięcia nieporozumień zostało postanowione, że w wypadku gry gracz w wyniku akcji swej drużyny znajdzie się w bramce przeciwnika i najmniejszym ruchem ani słowem nie przeszkadza bramkarzowi — nie jest on spalony — na czas danej akcji.

Odnośnie wykonania **rzutu z rogu zostało dokładnie ujęte ustawienie piłki w obrębie pola rożnego. Piłkę można** ustawić do wykonania tego rzutu w dowolnym miejscu pola rożnego, byleby swym obwodem nie przekraczała linii ograniczających to pole.

CO NALEŻY UWAŻAĆ ZA GRĘ BRUTALNĄ

Gra brutalna została sprecyzowana w paragrafie 21-ym **Jako grę brutalną należy uważać: podstawienie nogi przeciwnikowi, podparcie go, stołeczek, kopnięcie uderzenie ręką, użycie rąk, lub łokci do odpychania go lub trącenia, trącenie z tyłu ciałem, zatrzymanie rozłożonymi rękoma i doprowadzenie go w ten sposób do upadku, zatrzymanie za spodenki, lub koszulkę, wsparcie się w podskoku, zahaczenie nogą „wsiad" równocześnie obiema nogami itp.**

Wszystkie wymienione przekroczenia popełnione w obrębie pola karnego przez drużynę broniącą powodują przyznanie rzutu karnego ..Ręka" na strzelona nie jest „ręką" Rozmyślne dotknięcie piłki ręką jest karane rzutem wolnym bezpośrednim wzgl rzutem karnym.

Paragraf 23 wyjaśnia sprawę ręki, niemniej ostateczna decyzja pozostaje wyłącznie u sędziego prowadzącego zawody.

RZUT KARNY

Sprawa wykonania rzutu karnego została również dokładnie omówiona Podajemy tylko do ogólnej wiadomości, że podczas wykonania rzutu karnego musi w bramce na linii znajdować się bramkarz wzgl. gracz broniący bramki.

Jest niedopuszczalnym wykonanie rzutu karnego do pustej bramki. Bramkarz lub gracz może strzału nie bronić niemniej musi podczas wykonywania tego rzutu zająć miejsce na linii bramkowej pomiędzy słupkami.

Wszelkie przekroczenia tak graczy drużyny broniącej jak i graczy drużyny wykonywującej rzut karny zostało w odnośnym punkcie dokładnie ujęte.

Tak mniej więcej przedstawia się nowe wydawn. przepisów gry w piłkę nożną, które w niczym nie zmieniają przepisów dotychczas obowiązujących. Wszystkich miłośników tego pięknego sportu prosimy o szczegółowe zaznajomienie się z przepisami gry, a na pewno w bardzo wielu wypadkach unikniemy tej wielkiej ilości nieporozumień, jakie powstają na zawodach, tylko skutkiem ich nieznajomości ze strony widzów.

Józef Strzelecki

MIGAWKI ZAGŁĘBIOWSKIE

Sosnowiec. (DW) W nowopowstałym klubie ZS Metal funkcje kapitanatu objęli starzy weterani sportu piłkarskiego ob. ob. Dudek Włodzimierz, Jaskuła, Wysocki i Cichy. W najbliższą niedzielę odbędą się eliminacje na stadionie Unia w celu wyłonienia pierwszej drużyny metalowców. W eliminacjach wezmą udział dawniejsi zawodnicy klubów **Czarni, Unia Polonia** oraz nowopozyskani zawodnicy jak Grządziel b. zawodnik Radomiaka i God ze Śląska Świętochłowice.

* * *

★ **W dniu 13 marca br.** ZS Metal sprowadza do Sosnowca leadera kl. A wydzielonej GZKS Naprzód Janów, z którym rozegra towarzyskie spotkanie piłkarskie.

* * *

★ **Do rady seniorów** nowopowstałego ZS Metal zostali wybrani między innymi prezydent miasta Sosnowca tow. Paterek, dyr. huty Sosnowiec tow. Sokół, dyr. Wisłocki, dyr. Świątkowski, oraz szereg znanych działaczy z terenu Sosnowca.

* * *

★ **Rozgrywki o mistrzostwo kl A** w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczynają się w dniu 20 marca br. Rozgrywki o mistrzostwo kl. B i C rozpoczną się w tydzień później.

★ **Zwołana przez referat** wyszkoleniowy ZOZPN konferencja kierowników piłkarskich na dzień 26 lutego br nie doprowadziła do zamierzonych celów gdyż na ogólną ilość klubów w liczbie 68 zebrało się na konferencji tylko 7 delegatów.

Jak się dowiadujemy Zarząd ZOZPN wyciągnie z tej absencji najsurowsze konsekwencje.

* * *

★ **Funkcję kierownika** gier ruchomych ZS Metal obejmuje znany sportowiec zagłębiowski ob. Hajdasiński b. reprezentant Śląska.

* * *

★ **Na wniosek Śl OZPN** w sprawie respektowania legitymacji członków Zarządu Śl OZPN na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, jak i odwrotnie Zarząd Zagłębiowskiego OZPN przychylił się do tego wniosku i na ostatnim swoim posiedzeniu postanowił wydać komunikat, aby kluby zagłębiowskie respektowały legitymacje członków Zarządu Śl OZPN.

* * *

★ **Po przeprowadzonej suchej zaprawie zimowej** kluby zagłębiowskie zakontraktowały na najbliższą niedzielę szereg spotkań towarzyskich, chcąc przygotować się należycie do spotkań mistrzowskich.

* * *

★ **RKS Będzin zaangażował** dla swojej drużyny piłkarskiej trenera Klimzę b. zawodnika Pogoni Katowice, który z dniem 1 marca obejmie swoją funkcję.

WOJSKOWI POZNANIA ZWYCIĘŻAJĄ WOJSKOWYCH LUBLINA W BOKSIE

LUBLIN. W sali kina „Apollo" w Lublinie odbyły się zawody bokserskie, rozegrane między zespołami wojskowymi okręgów Poznania i Lublina.

Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 10:6. Ze względu na udział w zawodach takich pięściarzy jak Kazimierczak i Trzęsowski wzbudziły one duże zainteresowanie publiczności.

DWUDNIOWA REWIA MISTRZÓW maty i sztangi w Katowicach

KATOWICE W sali Ośrodka WF w Katowicach odbyły się trzecie po wojnie ciężkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Zgromadziły one na starcie rekordową liczbę zawodników, w tym 94 w zapasach i 41 w podnoszeniu ciężarów. Każdy okręg reprezentowany był tylko przez dwóch zawodników i w tej liczbie ujęci są również zeszłoroczni mistrzowie.

W mistrzostwach nie brali udziału dwaj starzy mistrzowie, Gryt (Śląsk)) w wadze półśredniej i Gliński (Łódź) w wadze półciężkiej. Pierwszy mimo zapowiedzi nie stanął do walk z nieznanych organizatorom przyczyn, drugiego natomiast nie dopuścili do mistrzostw lekarze. Trzeci mistrz Stróżak (Kraków) przekroczył już limit wagi piórkowej, i startował w półśredniej.

Mistrzostwa tegoroczne otrzymały piękną oprawę, i organizacja była zapięta na ostatni guzik.

Sala tonęła w powodzi flag, tablic orientacyjnych i transparentów, z których główny głosił hasło „TĘŻYZNA FIZYCZNA MŁODZIEŻY TO SIŁA POLSKI LUDOWEJ"

Walki prowadzono na nowej macie o przepisowych wymiarach 6x6 m. Sędziowanie odbywało się wg. nowych przepisów systemem 3 sędziów, z których arbiter na macie nie ma wpływu na wynik. Sędziowie punktowi sprawowali swe odpowiedzialne funkcje jawnie za pomocą elektrycznych lampek. Przy każdej walce po dawano na elektrycznych tablicach wagę, nazwisko i okręg zawodnika, a specjalny speaker informował publiczność o przebiegu walk i wynikach.

W porównaniu z latami ubiegłymi podniósł się wybitnie poziom walk zwłaszcza w wagach lżejszych. Pocieszającym objawem był również stosunkowo liczny udział młodych i mało jeszcze znanych zawodników, a chociaż nie odegrali oni wybitniejszej roli, to jednak w niedalekiej przyszłości zajmą z pewnością pozycję obecnych asów.

W zapasach najliczniejszą obsadę wykazała waga piórkowa w której startowało 15 zawodników, w podnoszeniu ciężarów natomiast najwięcej zawodników stanęło w wadze średniej.

Uroczyste otwarcie mistrzostw odbyło się w sobotę przed południem, w obecności wicewojewody Ziętka przedstawicieli władz, partii politycznych i związków zawodowych z powiatowym sekretarzem PZPR tow. Frockim na czele

Zebranych powitał w imieniu organizatorów i gospodarzy tuż po defiladzie zawodników, prezes Śląskiego OZA poseł Stachoń, a następnie przemawiali delegaci GUKF Chotomski. WUKF Cieśliński, wreszcie prezes Polskiego Związku Atletycznego Ziółkowski po powitaniu gości, i zawodników otworzył zawody.

W tym momencie najstarszy zawodnik, mistrz Polski wagi półciężkiej Bajorek (Kraków), w asyście dwóch najmłodszych uczestników mistrzostw, przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnął flagę na maszt

Walką w wadze muszej między Kmiotem (Śląsk) a Sokolowskim (Pomorze) zakończoną zwycięstwem pomorzanina w 8 min rozpoczęto mistrzostwa

W pierwszym dniu walki trwały do północy i zakończono pierwszą rundę. Zgodnie z przepisami każdy zawodnik bez względu na wynik miał prawo stoczyć dwie walki i dopiero po drugiej porażce odpadał. Dlatego po blisko 100 stoczonych walkach liczba walczących zmniejszyła się dopiero w ćwierćfinałach.

W powodzi walk pierwszego dnia na specjalne wyróżnienie zasługują następujące: w wadze muszej — Czamberg (Śląsk) i Schneider (Poznań), w której zwyciężył Schneider, w wadze koguciej — Toboła (Śląsk — Drąg (Wrocław), wygranej przez Tobołę i Smól (Wrocław) i Modylski (Łódź), wygranej przez Smóla.

Na tle sprawnej organizacji, blado wypadli jedynie panowie sędziowie. Początkowo spaźniali się do sędziowania walk i zawodnicy musieli wyczekiwać na ich opóźnione przybycie. Również ich bezstronność pozostawiała wiele do życzenia. Słowem nie stanęli oni na wysokości zadania Na szczęście jeszcze w porę przeprowadzona przez prezesa PZA Ziółkowskiego odprawa, na której wskazał na wszelkie niedociągnięcia wprowadziła zmianę na lepsze.

ŚLĄSK BEZKONKURENCYJNY w dźwiganiu ciężarów

Katowice. Równolegle z zapasami odbywało się dźwiganie ciężarów. W dziedzinie tej wyłoniono nowych mistrzów już w niedzielę przed południem, a tytuły zdobyli w kolejności wag od koguciej do ciężkiej: **Kaczmarczyk (Śląsk), Skowronek (Śląsk) Szklorz (Śląsk), Sadowski (Warszawa), Dajnowicz (Gdańsk) i Termin (Śląsk).**

Śląsk zatem zajął w punktacji ogólnej w podnoszeniu ciężarów bezapelacyjnie pierwsze miejsce, wyprzedzając swych konkurentów o przeszło dwadzieścia punktów. Na drugim miejscu znalazła się Warszawa zdobywając zaledwie 4 pkt. tę samą ilość zdobył Gdańsk, a Pomorze tylko 3 pkt.

Podnoszenie ciężarów odbywało się trójbojem w wyciskaniu, rwaniem oraz podrzutem.

Techniczne wyniki w dźwiganiu ciężarów były następujące:

WAGA KOGUCIA

1. Kaczmarczyk (Śl)	60	67 5	82.5	215
2 Witt (Pomorze)	60	60	80	200
3. Heliow (Śląsk)	55	55	77.5	187.5

WAGA PIÓRKOWA:

1. Skowronek (Śl.)	70	75	95	240
2 Junkert (Śl.)	62,5	67.5	87,5	217,5
3. Kupczyk (Pom.)	62.5	62,5	85	210

WAGA LEKKA:

1. Szkorz (Śląsk)	85	82,5	107,5	275
2 Ścigała (Śląsk)	70	80	105	265
3. Petrykowski (W-wa)	70	75	95	240

WAGA ŚREDNIA:

1. Sadowski (W-wa)	82,5	82,5	105	270
2. Witek (Śląsk)	75	75	100	250
3 Lipiński (Śląsk)	67,5	75	100	242.5

WAGA PÓŁCIĘŻKA:

1 Dajnowiec (Gd.)	85	90	120	295
2. Augustyn (Śl.)	82,5	77.5	110	270
3 Stylec (Śl.)	75	80	105	260

WAGA CIĘŻKA

1 Termin (Śl.)	85	95	115	300
2 Kaszuba (Śl.)	75	82,5	100	262,5
3. Szytański (Gd.)	80	77,5	100	257,5

SZOMBIERKI — GÓRNIK ZABRZE 2:1 (0:1)

Zabrze (tel. wł.). Szombierki w drugim swym tegorocznym meczu rozegranym w ub. niedzielę w Zabrzu, nieznacznie pokonały leadera opolskiej klasy wydzielonej — Górnika Zabrze 2:1 (0:1).

Mecz toczył się na ciężkim, rozmokłym boisku, a wynik jego nie odzwierciadla przebiegu gry, gdyż Szombierki posiadały przez cały czas dużą przewagę, a jedynie niezaradność strzałowa ich napastników, nie pozwoliła uwidocznić tego cyfrowo.

Ligowcy w meczu tym wystąpili w składzie: Jung, Czernik, Gaweł, Czepionka, Podeszwa, Wieczorek, Renk, Suchy, Krasówka, Burda i Fuhs.

W drużynie zwycięzców dla której bramki zdobyli Renk i Suchy, wyróżnić należy Czernika w obronie, oraz Suchego i Krasówkę w ataku. Miejscowi najlepszego zawodnika mieli w bramkarzu Klosku, który uratował ich od wyższej porażki. Strzelcem bramki dla Górnika Zabrze był Chlamosz.

Widzów 3000 osób.

TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ W ZABRZU

Zabrze (tel. wł.). W ub. niedzielę w hali Górnika Zabrze, rozegrany został turniej piłki koszykowej drużyn męskich i żeńskich, zorganizowany przez ruchliwą sekcję piłki ręcznej gliwickiego Chemika.

Turniej stracił dużo na atrakcyjności, gdyż na hali nie zjawiły się zapowiadane zespoły AZS Kraków i Lenka Bielsko, niemniej jednak poszczególne spotkania stały na dobrym poziomie.

Po mistrzostwach świata w Kongsbergu

M. Isakowa - „Biały Płomień"

WPRAWIŁA W PODZIW SKANDYNAWIĘ

»Ostatnia twierdza zdobyta« przez łyżwiarki radzieckie

Jeszcze w wilię mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie prasa fachowa Skandynawii zastanawiała się, czy czołówka skandynawska Lesze — Hutinen i Tornwaldsen wygra wielką bitwę z łyżwiarkami radzieckimi. Przy nazwisku Marii Isakowej, obrończyni tytułu „najszybszej kobiety świata na lodzie" widniały znaki zapytania. Ale już następny dzień przekonał nie tylko 3 tysiące widzów, którzy zapełnili szczelnie trybuny wokoł toru w Kongsbergu, ale wszystkich ekspertów, że zamiast pytajników należało z góry przy nazwiskach radzieckich łyżwiarek postawić wielkie wykrzykniki.

Wspaniała forma i wyniki, uzyskane na odbytych w końcu stycznia mistrzostwach krajowych zostały przez radzieckie sportsmanki bez wielkiego trudu powtórzone w Kongsbergu wobec najsilniejszej konkurencji międzynarodowej.

DOBRA PROGNOSTYKA

Do batalii kongsberskiej łyżwiarki całego świata przygotowywały się bardzo starannie. Klasa radzieckich łyżwiarek, które broniły tytułów mistrzowskich z roku ubiegłego ujawniła się na mistrzostwach ZSRR. **Padł na nich nowy rekord świata na 3.000 m, ustanowiony przez Chołszczewnikową czasem 5,29,1 min.**, o pół sekundy lepszy od dotychczasowego rekordu Norweżki Nielsen. Lodowisko CDKA było również widownią zaciętej walki między mistrzynią świata Isakową, a wspomnianą już Chołszczewnikową. Wielobój łyżwiarski wygrała ostatecznie pierwsza, zdobywając tym samym po raz piąty tytuł absolutnej mistrzyni ZSRR. Mistrzostwa wykazały, że trzy najlepsze łyżwiarki radzieckie: **Isakowa, Chołszczewnikowa i Zukowa** będą w Kongsbergu faworytkami.

NAJGROŹNIEJSZE RYWALKI

Równocześnie jednak rywalki radzieckich łyżwiarek nie próżnowały. Z Norwegii nadchodziły wiadomości o dobrych rezultatach mistrzyni tego kraju **Randy Tornwaldsen**, uzyskanych w stosunkowo krótkim czasie dzięki intensywnemu terningowi przed Kongsbergiem. Tornwaldsen, która w zeszłym roku uplasowała się na czwartym miejscu na mistrzostwach świata za czołówką radziecką zapowiadała, że tym razem nawiąże równorzędną walkę. Jej czas na 500 m — 49.4 sek. świadczył zresztą najlepiej do doskonałej formie Tornwaldsen.

Mniej groźną wydawała się **Lazsson**, „zachodzące słońce" Szwecji. Jej towarzyszki **Bengtson i Anderson** zdobyły sobie dzięki ostatnim wynikom miejsca w ekstra klasie. Wreszcie w Finlandii mistrzostwa krajowe były cudownym powrotem eksmistrzyni świata **Werne Lesze**, która niespodziewanie wygrała w trzech konkurencjach na 1000 m, 3000 m i 5000 m, ulegając tylko na 500 m Hutinen. Wyniki uzyskane przez Czeszki, Amerykanki i Kanadyjki były raczej słabsze.

DWUDNIOWY POJEDYNEK NA TAFLI LODOWEJ KONGSBERGU

Mistrzostwa świata w Kongsbergu trwały dwa dni. Już pierwszy dzień przyniósł w przedbiegach sukcesy radzieckim łyżwiarkom. **Zukowa wygrała z Largen**, Chołszczewnikowa lekko uporała się z Mikelsen, podobnie jak Isakowa z Tornwaldsen. Kulminacyjnym punktem pierwszego dnia zawodów był jednak popołudniowy pojedynek między **Isakową, a Lesze na 3000 m. Lesze mimo wielkiego dopingu widzów bieg przegrała różnicą trzech sekund.** Nagły zryw Isakowej przy przyjściu z szerokiego na wąski tor był wprost nie do odparcia dla Finki. Natomiast zupełnie bez historii przebiegł pojedynek Chołszczewnikowej z Tornwaldsen, która dała się wyprzedzić radzieckiej championce o ośm sekund. Również i Kanadyjka Mitchell, nieoficjalna mistrzyni kontynentu amerykańskiego nie miała nic do powiedzenia w biegu z Zukową. Wszystkie te sukcesy były dla radzieckich łyżwiarek niezwykle cenne ze względu na klasyfikację ogólną.

Najbardziej imponująco przedstawił się po pierwszym dniu **bilans Isakowej.** Wygrała dwie konkurencje i wystarczyło, by zdobyła tytuł mistrzowski w trzeciej, by zgodnie z regulaminem międzynarodowym zyskać tytuł mistrzyni świata.

Nic dziwnego, że ekipa radziecka po pierwszym dniu zawodów była wprost oblegana przez dziesiątki dziennikarzy i ekspertów, którzy wypytywali zawodniczki i ich trenerów o „tajemnicę zwycięstw". Ekipa radziecka rezerwowała sobie odpowiedź na to pytanie po zakończeniu mistrzostw.

NAWET „FATUM" SKAPITULOWAŁO...

„13-tka" (trzynasty luty) nie mogła być feralną dla radzieckich championek. Nawet „fatum" musi kapitulować przed takimi mistrzyniami. Nie była dla nich żadną przeszkodą w drodze do tytułów mistrzowskich nawet Koreanka In-Suk-Szang.

Koreankę, reprezentującą tzw. „niepodległą Południową Koreę" reklamowała bardzo silnie prasa marshallowska, jako „ósmy cud świata na lodzie", starano się wokół słabej łyżwiarki wytworzyć atmosferę niezwyciężalności i zrobić równocześnie reklamę marionetkowym władzom koreańskiego protektoratu Stanów. Koreanka miała jednak tylko dobre chęci. Zawiódła i w sprintach i na dłuższych dystansach. Norweżki wystarczyły, by rozbić koreański sen o złotych medalach.

DALSZE ZWYCIĘSTWA

Pierwsza konkurencja w programie drugiego dnia — bieg na 1000 m stał się triumfem Isakowej, która uzyskała najlepszy czas sezonu 1,41,9 min. na tym dystansie. O wyrównanej klasie łyżwiarek radzieckich świadczy najlepiej fakt, że Chołszczewnikowa, główna i jedyna konkurentka Isakowej uzyskała na dystansie kilometrowym identyczny czas 1,41,9 min.

Również i ostatnia konkurencja 5000 m była wewnętrzną sprawą zawodniczek radzieckich.

Wieniec laurowy, wręczony Isakowej — mistrzyni świata w jeździe szybkiej na lodzie, flaga radziecka, kołysząca się na najwyższym maszcie, radziecki hymn oto zewnętrzne znaki wielkiego zwycięstwa. A bilans cyfrowy tego sukcesu: trzy pierwsze miejsca, obsadzone przez radzieckie łyżwiarki z których wszystkie uplasowały się w pierwszej dziesiątce.

„OSTATNIA TWIERDZA" ZDOBYTA

Czy radzieckie łyżwiarki poczyniły postępy w ciągu ostatniego roku? Bezwzględnie tak! Na zeszłorocznych mistrzostwach świata w Turku, które zresztą zakończyły się sukcesem łyżwiarek radzieckich, w biegu na 3000 m Finka Lesze była bezkonkurencyjna, bijąc radzieckie łyżwiarki o 12—15 sekund. W ciągu roku Chołszczewnikowa i Isakowa zrealizowały swoją zapowiedź podjęcia szturmu na „ostatnią twierdzę" dotychczas jeszcze nie zdobytą, a w Kongsbergu zapowiedź tę urzeczywistniły, Isakowa poprawiła się na tym dystansie o 25 sekund, uzyskując przy kiepskiej pogodzie czas 5,29,7 min., Chołszczewnikowa miała 5,30,3 min., a Lesze — 5.32,3 min.

Prasa skandynawska uznała wartość sukcesów radzieckich. Morgenbladet pisał: „Zawodniczki radzieckie dominowały na mistrzostwach".

TAJEMNICA ZWYCIĘSTW

A tajemnica zwycięstw? Zaczyna ją ją rozumieć dzienniki norweskie, szwedzkie i fińskie. **Morgenposten** pisze: „Isakowa posiada wysoko rozwiniętą taktykę i różnorodny styl, których mogliby pozazdrościć jej łyżwiarze o klasie światowej. Ale to nie wszystko. Isakowa posiada przede wszystkim wolę zwycięstwa".

Arbeiderbladet: „Nie tylko siła i doskonała kondycja fizyczna pomogły zawodniczkom radzieckim do zwycięstwa. Górowały one nad swymi rywalkami techniką, biegnąc swobodnie i wykazując lepszy rytm ruchów".

Fachowcy podkreślają, że Isakowa, która jest najbardziej „filigranowo" zbudowaną zawodniczką radziecką, jest równocześnie najlepszą i że należy ją uważać za lepszą od przedwojennych mistrzyń Szu Nielsen i Werne Lesze.

Maria Isakowa, triumfatorka Kongsbergu tak mówi o swojej walce: **„Walczę zawsze do ostatniego metra i ostatniej sekundy. Nie jest zwyczajem radzieckich sportowców rezygnować z walki, po niepowodzeniach. — Walczyłam na torze i dlatego zwyciężyłam".**

Umasowienie kolarstwa nie będzie trudnym zadaniem przy planowo i dobrze zorganizowanej akcji

Umasowiene sportu kolarskiego — oto wytyczne najbliższej przyszłości nie tylko władz kolarskich, urzędów kultury fizycznej, lecz i referatów sportowych KCZZ.

Sport kolarski uznano za zdrowy, dający uprawiającym wiele korzyści i... ale nie naszą jest rzeczą przeprowadzać ponowną analizę o słuszności takiego poglądu. Przed nami po stokroć rozstrząsali to zagadnienie Duńczycy, Holendrzy, Francuzi, Włosi, Belgowie, Anglicy. Nie zastanawiajmy się, dlaczego w Kopenhadze jeden rower przypada na 1,8 mieszkańca, i że to samo można powiedzieć o Amsterdamie ,nie pomijając oczywiście 10 milionów rowerów we Francji, 14 milionów w Anglii, 17 milionów rowerów zarejestrowanych przed wojną w Niemczech. Jakże smutnie wyglądała przy tym Polska przedwojenna ze swoimi niewiele ponad milion rowerami.

Różne takiego stanu rzeczy były przyczyny i biorąc pod uwagę fakt, że dzisiaj po latach dziewięciu nastąpił zwrot o całe 180 stopni, zajmijmy się sprawami bieżącymi.

Umasowienie sportu kolarskiego, które ma przeistoczyć cyklistykę w sport czołowy, nie będzie rzeczą łatwą. Powodzenie akcji, uzależnione będzie przede wszystkim od nadania właściwego kierunku wstępnym pracom i od możliwości jakimi rozporządzać będą inicjatorzy ruchu. Na szerokiej drodze stawiać będziemy pierwsze kroki w kolarstwie i dlatego każde nasze posunięcie z założenia musi być i będzie głęboko przemyślane.

Jasną jest rzeczą, że **nie zaczniemy od kolarstwa wyczynowego. Nie będzie ono i nie może być podstawą.**

Dla naszych celów wykorzystamy rower, zwykły użytkowy rower jakich setki widzimy na szosach, ulicach naszych miast. W akcję naszą wciągniemy młodzież, robotnika czy robotnicę korzystających z roweru, jako z codziennego środka lokomocji do miejsca pracy.

Zajmiemy się **kolarstwem turystycznym**, a zadanie polegać będzie na uprzystępnieniu go najszerszym warstwom naszego społeczeństwa.

Uruchomimy odpowiedni aparat propagandowy, który z jednej strony prostować będzie silnie jeszcze zakorzenioną u nas fałszywą opinię o ujemnym wpływie roweru na zdrowie.

Z drugiej strony zapozna użytkownika z rowerem. Nauczy go jeździć, lecz nie w sensie utrzymania tylko równowagi na dwóch kołach.

Umieć jeździć na rowerze — to coś więcej. Ileż to ludzi, nawet tych uważających się za kolarzy z racji swego „wieloletniego niekiedy doświadczenia, nie wie jak siedzieć na rowerze, nie umie obracać pedałami, nie umie ustawić sobie siodła, kierownicy ,nie umie dostosować przekładni do swoich możliwości fizycznych. Nie dziwmy się, że taki właśnie kolarz po przejechaniu kilkunastu kilometrów w turystycznym tempie czuje się wyczerpany.

Wyczerpanie to właśnie nastąpiło przez złą pracę nóg, złe siedzenie. Te błędy są niezwykle szeroko rozpowszechniane i pociągają jak najszkodliwsze następstwa do zrezygnowania z roweru nawet po kilku latach „rowerowego męczeństwa". Dobry kolarz, w ścisłym tego słowa pojęciu zużywa podczas jazdy tylko tyle energii, ile jest niezbędne do nadania rowerowi odpowiedniej szybkości.

Pamiętajmy o tym, że rower uznano za najbardziej kompletne ćwiczenie fizyczne rozwijające mięśnie brzucha, klatki piersiowej, rąk i nóg.

A serce? — Tu napewno posypią się protesty „znawców". Dzięki jednak temu, że ciężar ciała podczas jazdy rozmieszczony jest niezwykle wygodnie na trzech punktach oparcia (kierownica, siodło, pedały) praca serca znajduje się w korzystnych warunkach, jakich nie daje żadna inna dziedzina sportu. Jeden warunek przy tym musi być spełniony, o czym już wspominaliśmy, a polegający na umiejętnym ustawieniu siodła i kierownicy, właściwym przeprowadzeniu zaprawy.

O tej specjalnej sztuce jeżdżenia na rowerze, sztuce, jeśli tak określimy poprawną jazdę na rowerze, wiedzą nieliczni Ona musi być dostępna wszystkim jeżdżącym, bądź to w drodze przystępnych publikacji, pogadanek, kursów terenowych, prowadzonych przez specjalnych instruktorów.

Jeżeli ,więc mamy iść z kolarstwem wszerz, od tego musimy zacząć. Bez tych umiejętności nie będziemy wiedzieli, że rower stanowi prawdziwą radość, jak to wspaniale określił jeden z największych znawców, kolarstwa, Francuz, dr Ruffier

ZNAMY JUŻ FINALISTÓW DO okręgowych mistrzostw bokserskich Okręgu Poznańskiego

Poznań. Jak już donosiliśmy w trzech miastach Wielkopolski w Kaliszu, Gnieźnie i Ostrowie oraz w Gorzowie na Ziemi Lubuskiej odbyły się walki eliminacyjne celem wyłonienia finalistów do indywidualnych mistrzostw okręgu poznańskiego, które odbędą się w dniach 8 i 9 kwietnia br.

W uzupełnieniu podajemy wyniki z Gniezna:

Gniezno: Nie we wszystkich wypadkach werdykty sędziowskie spotkały się z uznaniem sportowców i publiczności. W wadze półśredniej Kwiatkowski niezbyt przekonywująco wygrał z Adzińskim.

W wadze średniej najpiękniejszą walkę dnia stoczyli Ratyński i Henschel. Ten ostatni należy do b. uzdolnionych bokserów, — wynik walki powinien być raczej remisowy.

Wyniki:

W wadze muszej Nachowiak (Stella) wypunktował Belcera (HCP), w koguciej Domagalski (Stella) uległ na pkt. Janowczykowi (HCP), w piórkowej Flisiak (ZZK Gniezno) pokonał na pkt. Dorobka (ZZK Gniezno), w lekkiej Wesołowski (Stella) pokonał na pkt. Kominka (HCP), w półśredniej Kwiatkowskiemu (Stella) przyznano zwycięstwo na Adzińskim (HCP), w średniej Ratyński (HCP), został ogłoszony zwycięzcą nad Henschlem (Dąb), w półciężkiej Kubiak (HCP) uległ na pkt. Wesołowskiemu L. (Stella), w ciężkiej Olejniczak (Stella) zdobył pkt. w.o..

Sędziował w ringu Gojny na pkt. Nowak, Ruchalski.

Czy moglibyśmy wygrać sztafetę 4 x 10 klm.

DRAMATYCZNA WALKA NA TRASIE

Cardalowi zabrakło 100 mtr. do zwycięstwa

ZAKOPANE (tel. wł.). Kiedy wspaniały pojedynek w sztafecie 4x10 km. Cardal (CSR) — Salonen (Finlandia) zakończył się po dramatycznej walce zwycięstwem Salonena i sukcesem ogólnym Finów wśród publiczności, narciarzy polskich i dziennikarzy wywiązała się długa dyskusja, czy sobotnia sztafeta mogła przynieść zwycięstwo Polakom.

Nasza 1-sza sztafeta zajęła dopiero 5-te miejsce, a jednak większość znawców narciarstwa twierdzi, że gdyby nie nawalił Gąsienica Fronek, Polacy byliby wygrali.

Jakich argumentów używali oni dla wykazania słuszności swej tezy;

Rozumują całkiem poprostu: Zwycięska sztafeta Finlandii uzyskała łączny czas 3 godz. 01 min. 35 sek, pierwsza sztafeta Polski 3.06.53 min., a więc różnica czasów wynosi 5 min. czyli mniej o jedną minutę niż stracił na drugiej zmianie Gąsienica Fronek.

Zanim do tej dyskusji dorzucimy swoje „trzy grosze" opiszemy pokrótce przebieg sobotniej konkurencji.

SENSACYJNY POCZĄTEK

Sztafeta 4x10 klm., rozpoczęła się sensacyjnie. Do 4-go klm. prowadził Fin Pumperi Martii, mając za sobą Czecha Hlavacza i Polaka Holeksę.

Trasa biegu była bardzo ciężka ponieważ w nocy z piątku na sobotę padał śnieg i niewiele pomogła nawet akcja 20-osobowego zespołu trasowaczy.

Od 4-tego klm. do samej niemal mety trwała zażarta walka pomiędzy Finem Czechem i Polakiem. Na kilkanaście metrów przed metą Holeksa wyprzedził Czecha i Fina i ukończył swoją zmianę w czasie 47,50 min. Hlavacz miał czas 48 min. 11 sek., Trzecim był drugi Czech Jenka 48 min. 12 sek. Czwartym; Fin Pumperi 48 min. 13 sek.

DECYDUJĄCA ZMIANA

O wyniku końcowym całej sztafety; o pierwszej lokacie Finów i piątej Polaków, a drugiej I-ej drużyny czeskiej zadecydowała II-ga zmiana. Przewagi zdobytej przez Fina Viide Helge nie potrafił już potem nadrobić nawet Cardal, najlepszy z biegaczy biorących udział w Pucharze Tatr a strata Gasienicy-Fronka wynosząca 7 min. została zniwelowana następnie zaledwie o minutę przez Kwapienia i Bukowskiego.

Tak więc na drugiej zmianie zadecydowały losy sobotniej konkurencji w której pech chciał, że nie mogliśmy wystawić ani Krzeptowskiego Daniela Józefa, ani Dziedzica.

Drugą zmianę wygrał, jak już zaznaczyliśmy, Viide Helge w czasie 42,50 min. Czas Gasienicy-Fronka był o 7 min. i 6 sek. gorszy i w klasyfikacji zawodników II-giej zmiany dał mu dopiero 9-te miejsce.

Z pierwszego miejsca I-sza sztafeta polska spadła na 5-te miejsce, na którym też ukończyła te konkurencję. Na pierwsze miejsce wyszła zdecydowanie Finlandia, ponieważ Kowalczik (CSR I) uzyskał czas 44,36 min., a więc o dwie prawie minuty gorszy od Viide Helge.

KWAPIEŃ NAJLEPSZY NA 3-CIEJ ZMIANIE

Trzecia zmiana miała dramatyczny przebieg, ponieważ prowadzący Suomalainen (drugi najlepszy biegacz ekipy finskiej) źle nasmarował narty i cały swój bieg rozegrał na siłę, dochodząc wyczerpany do mety. Najlepszy czas zmiany uzyskał Polak Kwapień 45,27 min. o 3 min. lepszy, ale w klasyfikacji ogólnej nic się nie zmieniło.

CARDALOWI ZABRAKŁO 100 MTR.

W ostatniej zmianie Czech Cardal zwycięzca 18-tki rozpoczął fantastyczny pościg za Finem Salonenem i gdyby trasa wynosiła jeszcze 150 mtr., więcej byłby napewno wywalczył zwycięstwo dla Czechosławcji.

Cardal uzyskał najlepszy czas dnia 40,20 min. Salonen miał 41,17 min. Różnica na mecie wynosiła pomiędzy Czechem a Finem niecałych 100 mtr. Polak Bukowski biegnący jako czwarty w naszej I-szej sztafecie uzyskał najlepszy czas z Polaków 43 min. 45 sek.

Klasyfikacja końcowa sztafety 4x10 klm.

1) Finlandia 3 godz. 01,35.
2) CSR I 3 godz. 02,2
3) CSR II 3 godz. 03, min. 39 sek.
4) CSR III 3 godz. 05 min. 49 sek.
5) Polska I 3 godz. 06 min. 53 sek.
6) Polska II (Sitarz, Skupień I, Wieczorek Ant. Bukowski) 3 godz. 11 min. 57 sek.
7) Węgry 3 godz. 13 min. 49 sek.
8) Polska III 3 godz. 15 min. 15 sek.
9) Rumunia 3,19,37 godz.
10) Polska IV 3 godz. 19 min. 52 sek.

A teraz powróćmy do dyskusji na temat Gasienicy-Fronka. **Czy istotnie mogliśmy wygrać sztafetę gdyby zamiast niego startował inny zawodnik.**

GĄSIENICA BYŁ CHORY

Po piątkowym konkursie skoków do kombinacji, w którym Krzeptowski doznał kontuzji kolana, a Dziedzic wykręcił sobie rękę, nikt nie robił sobie żadnych złudzeń odnośnie naszych możliwości w sztafecie. Wybór na czwartego, a raczej drugiego naszego zawodnika do zespołu nr. I padł na Gąsienice-Fronka, który już przez kilka godzin w piątek, a potem w sobotę rano prosił o wyznaczenie innego zawodnika, ponieważ czuje się chory i jest przeziębiony.

Jeżeli ktoś upierał się przy jego kandydaturze jeżeli nie przywiązywaliśmy większego znaczenia do rezultatu naszej sztafety nie możemy mieć oczywiście żadnych pretensji do tego zawodnika. Robił co mógł, a ponieważ niewiele mógł więc niewiele też zrobił.

REHABILITACJA FRONKA

Gdyby w miejsce Fronka startował np. Skupień, Brandys wzgl. Dąbrowski drużyna polska uzyskałaby o dwie minuty lepszy czas ale żaden z nich nie zapewniłby luki powstałej na skutek braku Krzeptowskiego i Dziedzica i w efekcie końcowym moglibyśmy najwyżej zająć o jedno miejsce lepszą pozycję.

Wszyscy nasi zawodnicy dali ze siebie maksimum wysiłku i ambicji i wypadli bardzo dobrze na tle doskonałych Finów i Czechów. O zwycięstwo nad nimi mogła się tylko pokusić nasza najlepsza sztafeta Kwapień, Dziedzic, Bukowski i Krzeptowski.

Trasa ze startem i metą na stadionie PZN pod Krokwią obejmowała dwie pętle: zachodnia i wschodnia, z których pierwsza przebiegała pod Reglami w stronie drogi na Kościeliską, druga zaś — w kierunku Nosala.

K. STEFAŃSKI

HOKEJ W ZSRR

MOSKWA. Rozgrywki o mistrzostwo Związku Radzieckiego w hokeju na lodzie zbliżają się ku końcowi. Leader rozgrywek, drużyna CDKA zdaje się być pewnym faworytem tegorocznych mistrzostw i prawdopodobnie powtórzy swój sukces z ubiegłego roku.

W rozegranych ostatnio meczach CDKA pokonało moskiewskie „Dynamo" 7:2 oraz „Spartaka" (Moskwa) 9:2, wykazując doskonałą technikę i kondycję.

Obecnie, po 15 spotkaniach, CDKA ma 28 pkt. (13 zwycięstw i 2 remisy). Na drugim miejscu znajduje się drużyna lotników moskiewskich (WWS)— 22 pkt. (14 spotkań).

ZAWODY NARCIARSKIE O PUCHAR PKL

ZAKOPANE. ZZK „Kasprowy" (Zakopane) urządza w dniach 5 — 15 marca br. pod protektoratem ministra komunikacji inż. J. Rabanowskiego zawody narciarskie o puchar Polskich Kolei Linowych. Program zawodów przewiduje start do biegu zjazdowego z Kasprowego do Kuźnic oraz slalom na Beskidzie.

Zawody o puchar PKL w Zakopanem gromadzą co roku wielką liczbę zawodników i największą ilość nagród. Atrakcją zawodów jest bieg zjazdowy z Kasprowego do Kuźnic, w którym pierwsze miejsce w roku ubiegłym **zdobył Dziedzic w czasie 8:26 min.**

To i owo z Wielkopolski.

✱ Walne Zgromadzenie Automobilklubu Polski — Oddziału Wielkopolski odbędzie się w lokalach klubowych przy ul. Zeylanda w dniu 5 marca br.

— ⊙ —

✱ Syn znanego przed wojną niezmordowanego działacza, sportowca i wielobojowca chor. Adamczaka (instruktora Centralnego Instytutu Wojskowej Gimnastyki i Sportów w Poznaniu) został lekkoatletą. Jest czynny w barwach »Warty«.

Również w szeregach »Zielonych« widzimy młodego Zagackiego, którego ojciec, zamieszkały obecnie w Poznaniu był instruktorem szermierki w CIWG i S.

— ⊙ —

✱ Boisko ZPKS Warta w związku z mającymi się rozpocząć rozgrywkami o mistrzostwo Ligi Piłkarskiej oraz mistrzostwami okręgowymi jest w trakcie gruntownej naprawy.

Loże oddane zostaną do dyspozycji władz, prasy, członków zarządu, przedstawicieli Urzędu Kult. Fizycznej itp.

— ⊙ —

✱ W Zielonej Górze prowadził w okresie miesięcy zimowych zaprawę wśród wszystkich miejscowych klubów trener Nowicki, delegowany przez POZPN.

TRYBUNA SPORTOWA

Słuszne żale prudnickiej Pogoni

Jak wyglądały mistrzostwa klasy B DOZHL?

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Pismem z dnia 17 bm L. dz. 93/49 Dolnośląski OZHL zawiadomił sekcię hokejową prudnickiej Pogoni, że wyznaczone na 19 i 20 lutego rozgrywki o mistrzostwo klasy B Dolnego Śląska we Wrocławiu zostają odwołane z powodu braku lodu.

Drugim pismem z tego samego dnia L. dz. 94/49, które otrzymaliśmy dnia 19 lutego DOZHL zawiadomił nas, że polecił ZS Gwardia Wrocław zorganizowanie „końcowych rozgrywek" o mistrzostwo klasy B Dolnego Śląska w dniu 20 bm. w Karpaczu, poczym w dniu 21 lutego rozegrane ma być spotkanie zwycięzcy „końcowych rozgrywek" klasy B z ZMP Dolny Śląsk o awans i spadek z klasy A.

Warto zaznaczyć, że poprzednio nie rozegrano w klasie B DOZHL żadnych meczów, a „końcowe rozgrywki" sprowadzały się do spotkania Pogoń Prudnik — Gwardia Wrocław.

Pismo potwierdzające od ZS Gwardia otrzymaliśmy również 19 lutego i natychmiast skompletowaliśmy drużyne (mimo wielu trudności ze zwolnieniami z pracy), daliśmy jej 25.000 zł na koszty podróży i wysłaliśmy ją do Karpacza.

Po całonocnej podróży drużyna przybyła na miejsce o godz. 9 rano. W Karpaczu okazało się jednak, że o żadnym hokeju nikt nic nie wie.

Żadnych organizatorów, żadnego przedstawiciela DOZHL, żadnej opieki dla naszej drużyny. Zamiast wypocząć po podróży hokeiści Pogoni chodzili po mieście, szukając „lepiej poinformowanych" o mających się odbyć wieczorem zawodach. W południe wydali resztę pieniędzy na obiad i znów kontynuowali wędrówkę po Karpaczu za delegatem DOZHL, organizatorami turnieju itd.

Wieczorem sytuacja nie uległa zmianie. Drużyna Pogoni przybyła na lodowisko, gdzie odbywały się pokazy w jeździe figurowej na łyżwach. Naszych hokeistów, wyjeżdżających na lód po popisach, bezceremonialnie usunęli dozorcy i pogasili światło. Interwencja „gwardzistów", którzy przybyli właśnie na ten moment na lodowisko, również nie dała rezultatu.

Umówiliśmy się, że mecz rozegrany zostanie następnego dnia, poczym udaliśmy się do hotelu, gdzie jedenastu naszych hokeistów otrzymało w drodze łaski aż cztery łóżka.

Na drugi dzień po długich targach (!!?) z dozorcami rozegraliśmy mecz przed południem z Gwardią, wygrywając go 4:3

Do „decydującego" meczu z ZMP w dniu 22 lutego Pogoń stanęła zupełnie przemęczona mając trzy nieprzespane noce i zjedzony dosłownie jeden obiad w dwu dobach W tych warunkach porażka 0:6 była jedynie konsekwencja „wspaniałej" organizacji „końcowych rozgrywek" i mistrzostw klasy B DOZHL Hokeiści prudniccy nie zaawansuja więc do klasy A. jedynie dzięki temu że okazali się „zdyscyplinowanymi zawodnikami", podporządkowując się sprzecznemu ze statutem zarządzeniu DOZHL

W związku z mistrzostwami w Karpaczu, prosilibyśmy zarząd DOZHL o wyjaśnienie publiczne na łamach „SPORT"-u w następujących sprawach:

1 Kto poniesie koszty związane z wyjazdem drużyny na mistrzostwa (około 35.000 złotych)?

2. Dlaczego dla zawodników nie przygotowano noclegów ani wyżywienia i nie zwrócono kosztów podróży?

3. Dlaczego na tak ważne zawody nie był delegowany żaden przedstawiciel OZHL ani też sędzia, a zawody musiał prowadzić zawodnik cieszyńskiego Piasta — Gojny Skąd mamy pewność że w drużynie ZMP nie grali zawodnicy innych klubów z całej Polski przebywający w tym czasie na obozie kondycyjnym w Karpaczu?

4. Prosimy OZHL o wyjaśnienie zarządowi DOZHL, gdyż nic nam nie wiadomo, by w jakiejkolwiek gałęzi sportu istniał podobny przepis, że mistrz klasy niższej musi rozgrywać o awans do klasy wyższej z drużyną spadającą z tejże.

P. S. Aby zdobyć pieniądze na powrót do domu zawodnicy Pogoni zastawili w Karpaczu u pewnego obywatela rękawica hokejowa za 5.000 złotych.

Ze sportowym pozdrowieniem

Wołoszyński Eugeniusz.

* * *

Żale prudnickiej Pogoni są w pełni uzasadnione, jeżeli organizacja „mistrzostw" w Karpaczu wyglądała w ten sposób jak przedstawia je nam p. Wołoszyński.

Zawodnicy prudniccy są rozczarowani i zniechęceni ponieważ rozgrywki w Karpaczu nic nie miały wspólnego ze sportem. Nie można zmuszać sportowców do niepotrzebnej „ofiarności": dokładania z własnej kieszeni pieniędzy, głodowania i niespania.

„Impreza" DOZHL w Karpaczu, jeżeli (podkreślamy raz jeszcze) istotnie tak wyglądała jak nam przedstawiono, jest wypadkiem bez precedensu w powojennym sporcie polskim i godzi w jego najżywotniejsze interesy

Czekamy na wyjaśnienie ze strony zarządu ZS Gwardia Wrocław oraz odpowiedź zarządu DOZHL.

Nowi mistrzowie Polski w zapasach

KATOWICE. O północy zakończono tegoroczne atletyczne mistrzostwa Polski w zapasach. Tytuły mistrzów w poszczególnych wagach zdobyli:

WAGA MUSZA 1) Sznajder (Poznań), 2) Balwicki (Łódź), 3) Ciszewski (Poznań).

WAGA KOGUCIA: 1) Toboła (Śląsk), 2) Marcok (Śląsk), 3) Gondzielewski (Poznań).

WAGA PIÓRKOWA: 1) Jasiński (Śląsk), 2) Kauch (Poznań) 3) Betański (Pomorze)

WAGA LEKKA: 1) Kuligowski (Śląsk), 2) Kusz (Śląsk), 3) Świętosławski (Warszawa).

WAGA PÓŁŚREDNIA: 1) Gołaś (Śląsk), 2) Maliszewski (Warszawa). 3) Krysmalski (Wrocław).

WAGA ŚREDNIA: 1) Pielorz (Śląsk), 2) Książkiewicz (Warszawa), 3) Reda (Warszawa)

WAGA PÓŁCIĘŻKA: 1) Bajorek (Kraków), 2) Nowaczyk (Poznań, 3) Lenart (Łódź)

WAGA CIĘŻKA: 1) Krysmalski (Wrocław), 2) Idzikowski (Pomorze), 3) Michalski (Warszawa)

W punktacji okręgowej w zapasach pierwsze miejsce zajął Śląsk 19 pkt przed Poznaniem 9 pkt., Warszawą 6 pkt., Wrocławiem 4 pkt. Krakowem i Łodzią po 3 pkt., oraz Pomorzem 1 pkt

WG i D PZPN wylosował już terminarz meczów dla PAFAWAGU i GWARDII SZCZECIN

WARSZAWA. Na skutek powiększenia ilościowego drugiej Klasy Państwowej przez ostatnie walne zgromadzenie, do liczby 20 przez dodatkowe powołanie **Gwardii ze Szczecina i Pafawagu z Wrocławia** Wydział Gier Dysc PZPN przydzielił **Gwardię do grupy północnej a Pafawag do grupy południowej.** Tym sposobem obie grupy liczą po 10 drużyn

Ogłoszony uprzednio terminarz rozgrywek ligowych nie został wcale zmieniony, ale przy liczbie 9 drużyn, jedna musiałaby pauzować, co obecnie odpada Uzupełnienie terminarza wygląda następująco:

GRUPA PÓŁNOCNA:

20. 3. Garbarnia — Gwardia (Szczecin)
27 3 Gwardia — PTC
3 4 Gwardia — Widzew
10 4 Lublinianka — Gwardia.
24 4 Gwardia — Bzura
15. 5 Gwardia — Radomiak
22 5 Ostrovia — Gwardia
29 5 Gwardia — Pomorzanin
12 6 Ognisko — Gwardia
7 8 PTC — Gwardia
14. 8. Gwardia — Garbarnia.
28. 8. Gwardia — Lublinianka
4. 9. Widzew — Gwardia.
18. 9. Bzura — Gwardia.
25. 9. Gwardia — Ognisko.
9. 10. Pomorzanin — Gwardia
16. 10. Gwardia — Ostrovia
23 10 Radomiak — Gwardia

GRUPA POŁUDNIOWA:

20. 3. Pafawag — Polonia P[illegible]myśl
27. 3 Baildon — Pafawag.
3. 4 Pafawag — Gwardia
10. 4 Skra — Pafawag.
24. 4. Pafawag — Chełmek
15 5. Tarnovia — Pafawag
22. 5 Rymer — Pafawag
29 5. Pafawag — Polonia Świd[illegible]
12. 6. Naprzód — Pafawag.
7. 8 Polonia Przemyśl — Pa[illegible]
14. 8 Pafawag — Baildon
28. 8. Gwardia — Pafawag
4. 9 Pafawag — Skra
18. 9. Chełmek — Pafawag
25 9. Pafawag — Tarnovia
9. 10. Pafawag — Rymer
16. 10. Polonia Świdnica — Pa[illegible]
23. 10. Pafawag — Naprzód Lip[illegible]

ŚLĄSKA LIGA OKRĘGOWA ZOSTAŁA UZNANA PRZEZ PZPN

20. III. początek rozgrywek drugiej rundy

KATOWICE. Druga seria piłkarskich mistrzostw Śląska w klasie wydzielonej rozpocznie się 20 marca, w pozostałych zaś klasach 4 kwietnia br. Ukończenie mistrzostw nastąpi 15 czerwca, do tego dnia bowiem Śląski OZPN wyłonić musi mistrza do międzyokręgowych spotkań o mistrzostwo Polski i awans do drugiej ligi.

Nazwa klasy wydzielonej została za wyjątkowym zezwoleniem PZPN jeszcze w tegorocznych rozgrywkach utrzymana i mistrz automatycznie reprezentować będzie Śląsk w dalszych rozgrywkach. Odpadnie zatem młócka międzygrupowa mistrzów klasy „A", wobec czego mistrz Śląska pójdzie do dalszych walk z większymi niż dotychczas szansami.

W porozumieniu z branżowymi Zrzeszeniami Sportowymi uzgodniono, że w drugiej serii startować będą jeszcze wszystkie kluby, uczestniczące dotychczas w rozgrywkach, a więc i drużyny tych klubów, które po linii nowej struktury sportu polskiego na skutek komasacji ulegną likwidacji.

Uzgodniono również kwestię przechodzenia zawodników w ramach poszczególnych pionów Przykładowo wygląda to w sposób następujący: Przykład konkretny: Baildon i Pogoń Katowice po połączeniu się w ZS „Metal" mogą wzajemnie wymieniać sobie zawodników, o ile to okaże się konieczne dla wzmocnienia drużyny startującej w hierachicznie wyższej klasie. (Baildon II-ga liga Pogoń śląska klasa wydzielona) Oczywiście takie wymiany mogą być przeprowadzone po dopełnieniu wszelkich formalności przewidzianych istniejącymi przepisami.

Kalendarzyk rozgrywek drugiej rundy (wiosennej) śląskiej klasy wydzielonej został już przez WG i D opracowany i przedstawia się następująco:

20 marca: Błyskawica — Kop. Katowice. Concordia — Polonia. Naprzód Janów — Koszarawa. Pogoń — Siemianowiczanka. Soła — Czarni. Huta Pokój — Naprzód Rydułtowy.

27 marca: Kop. Katowice — Concordia, Polonia — Pogoń, Koszarawa — Soła. Siemianowiczanka Naprzód Janów. Czarni — Huta Pokój. Naprzód Rydułtowy — Błyskawica.

3 kwietnia: Concordia — Naprzód Rydułtowy. Pogoń — Czarni, Soła — Siemianowiczanka, Kop. Katowice — Naprzód Janów. Huta Pokój — Polonia, Błyskawica — Koszarawa

10 kwietnia: Naprzód Rydułtowy — Kop. Katowice, Czarni — Byłskawica, Siemianowiczanka — Huta Pokój, Naprzód Janów — Pogoń, Polonia — Soła, Koszarawa — Concordia.

17 kwietnia: Pogoń — Huta Pokój, Błyskawica — Naprzód Janów, Siemianowiczanka — Kop. Katowice. Naprzód Rydułtowy — Czarni, Koszarawa — Polonia. Concordia — Soła.

24 kwietnia: Naprzód Janów — Concordia, Soła — Pogoń, Naprzód Rydułtowy — Siemianowiczanka, Huta Pokój — Kop. Katowice, Czarni — Koszarawa, Polonia — Błyskawica.

8 maja: Concordia — Pogoń. Kop. Katowice — Soła, Koszarawa — Naprzód Rydułtowy. Czarni — Polonia, Błyskawica — Siemianowiczanka. Naprzód Janów — Huta Pokój.

18 maja: Błyskawica — Concordia, Pogoń — Kop. Katowice. Huta Pokój — Koszarawa. Siemianowiczanka — Czarni. Naprzód Rydułtowy — Soła, Polonia — Naprzód Janów.

22 maja: Huta Pokój — Concordia, Naprzód Janów — Czarni; Kop. Katowice — Koszarawa. Polonia — Siemianowiczanka, Soła — Błyskawica. Pogoń — Naprzód Rydułtowy.

29 maja: Siemianowiczanka — Concordia Koszarawa — Pogoń, Błyskawica — Huta Pokój, Polonia — Naprzód Rydułtowy, Czarni — Kop. Katowice, Naprzód Janów — Soła.

5 czerwca: Concordia — Czarni, Naprzód Rydułtowy — Naprzód Janów, Huta Pokój — Soła, Kop. Katowice — Polonia, Błyskawica — Pogoń, Koszarawa — Siemianowiczanka.

W marcu spotkania rozpoczynać się będą o godz. 15-tej, w kwietniu o 16-ej, a w maju i czerwcu o 17-ej Gospodarzami są kluby wymienione na pierwszym miejscu.

Dla orientacji przypominamy że po rozgrywkach rundy jesiennej w tabeli prowadzi **Naprzód Janów** z 20 pkt., przed Concordią Knurów — 18 pkt. i Hutą Pokój Nowy Bytom — 14 pkt.,

PRZYJAZD DO MOSKWY polskich hokeistów

MOSKWA. W sobotę przybyła do Moskwy drużyna polskich hokeistów, która rozegra w Związku Radzieckim szereg spotkań towarzyskich. Na dworcu białoruskim gości polskich powitali przedstawiciele Międzyzwiązkowego Komitetu do Spraw Sportu i Wychowania Fizycznego w ZSRR oraz przedstawiciele ambasady RP w Moskwie.

TELEGRAM Z POZDROWIENIAMI DLA SPORTOWCÓW RADZIECKICH

ZAKOPANE Sportowcy wszystkich państw, biorących udział w międzynarodowych zawodach o „Puchar Tatr", wysłali depeszę z pozdrowieniami dla sportowców radzieckich.

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

MOSKWA. Dwa nowe rekordy ZSRR w jeździe szybkiej na łyżwach ustanowili łyżwiarze tulscy Griszin i Belowa. Na zawodach łyżwiarskich, okręgu tulskiego Griszin przebiegł 1500 m. w doskonałym czasie 2:25.5 sek Młody zawodnik pobił w ten sposób dotychczasowy wszechzwiązkowy rekord na tym dystansie, należący do Lizina (Gorki) o całe 2 sek.

Uczestnicząca w tych zawodach Belowa pobiła wszechzwiązkowy rekord w biegu na dystansie 1000 m uzyskując również doskonały czas 1:51,1 Rekord na tym dystansie należał do Cholszczewnikowej, obecnej rekordzistki światowej i wynosił 1.51,5.

Zagłębie—Radom 6:3

SOSNOWIEC. (les) Drugie spotkanie reprezentacji Radomia na Śląsku, które odbyło się w Sosnowcu z reprezentacją Zagłębia zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:3

Gra stała na dobrym poziomie i przyniosła widzom wiele emocji Najlepszym z drużyny gospodarzy był mistrz juniorów Majewski, wśród gości bardzo dobrze wypadli Sławiński i Majewski

Wyniki techniczne spotkań przedstawiają się następująco (goście na pierwszym miejscu): Adamczyk — Majewski 0:2 (13:21 17:21) Sławiński — Kurdziel 2:0 (22:20, 23:21) Majewski — Cuglewski 2:1 (19:21 21:13, 21:14), Adamczyk — Kuździel 0:2 (21:23 9:21), Sławiński — Cuglewski 2:0 (21:16, 21:17), Adamczyk — Skórka 1:2 (21:17, 17:21, 15:21), Sławiński — Majewski 0:2 (17:21, 8:21), Majewski — Kurdziel 1:2 (21:12, 12:21, 17:21)

Organizacja dobra. Widzów około 500 osób.

★ Sympatycy sportu piłkarskiego w Zagłębiu wyrażają podziękowanie dla ŚlOZPN jak również OOZPN za przychylne ustosunkowanie się do spraw piłkarskich na Walnym Zgromadzeniu PZPN.

2 PORAŻKI KANADYJCZYKÓW W CZECHOSŁOWACJI

BRNO. Reprezentacyjna drużyna Brna rozegrała mecz hokejowy z drużyną Kanady, którą pokonała w stosunku 4:3 (0:0, 2:1, 2:2) Szczególnie odznaczył się bramkarz drużyny brneńskiej — Richter który bronił w beznadziejnych wprost sytuacjach Bramki dla drużyny czeskiej uzyskali: Vidlak — 2, Bartosz i dr Harnach — po 1. Spotkanie prowadzili: Moore i Farda.

CZECHOSŁOWACJA — KANADA 3:2

PRAGA. Na stadionie zimowym w Pradze odbyło się w ubiegły piątek przy udziale członków rządu oraz 15.000 widzów międzypaństwowe spotkanie hokejowe Czechosłowacja — Kanada. Spotkanie zakończyło się **drugim zwycięstwem hokeistów czechosłowackich w stosunku 3:2 (0:1, 1:0, 2:1).**

ZAWODNICY CZESCY UCZCILI ROCZNICE DNI LUTOWYCH

ZAKOPANE. Zawodnicy czescy, uczestniczący w zawodach narciarskich o Puchar Tatr, złożyli w niedzielę tj. rocznicę dni lutowych Czechosłowacji wieniec na pomniku wdzięczności żołnierzy radzieckich, który znajduje się w Zakopanem

Nowy rekord pływacki

AMSTERDAM. Holender Bont ustanowił nowy rekord świata w pływaniu st. klasycznym, przebywając 200 m. w 2:41.9 min. Pływacki związek duński wystąpił o uznanie tego rekordu do FINA. Jak wiadomo międzynarodowa federacja pływacka prowadzi obecnie osobne listy dla rekordów, uzyskanych stylem klasycznym oraz uzyskanym stylem motylkowym.

Włochy — Portugalia 4:1 (0:1)

Pierwsze międzynarodowe zawody międzyklubowo-narciarskie

ZAKOPANE. 26 lutego br. odbyły się w Zakopanem międzynarodowe zawody motocyklowo-narciarskie o zimową nagrodę Tatr. Zawody odbywały się na Równi Krupowej na specjalnie przygotowanym torze ze śniegu długości ok. 800 m. Startowało 17 maszyn, w zawodach brało udział 6-ciu Czechosłowaków.

Wyścigi rozegrano w trzech konkurencjach na maszynach 250 ccm, 350 ccm, ponad 500 ccm, (na trasie długości 5 okrążeń toru).

W przedbiegu i biegach finałowych zwyciężyli: 1) Wolski (TKM Zakopane) na maszynie 250 ccm. w czasie 4:25, 2) Meray (SA CUR Koszyce) na maszynie „Ogar" 250 ccm w czasie 4:2,42, 3) Poroszewski („Polonia" — Bytom) na „Arielu" 350 ccm, w czasie 5:19. 4) Lachuta (SA CUR Koszyce) na „Jawie" 250 ccm, w czasie 5:28, 5) Gesik (SA CUR Koszyce) na „Jawie" 250 ccm w czasie 5:32.

W ramach wyścigów odbył się również bieg z narciarzem (3 okrążenia toru), w którym zwyciężył Bębenek i narciarz Okręglak w czasie 2:54.

W wyścigu narciarzy za koniem z jeźdźcem (2 okrążenia toru) zwyciężył Ciułacz i narciarz Curus w czasie 2:32 zaś w biegu narciarzy za koniem bez jeźdźca zwyciężył Chyc w czasie 2:28.

Wielką zimową nagrodę, ufundowaną przez PZN zdobył Józef Górski.

We wtorek bedzie wyłoniony mistrz Krakowa w koszykówce

Kraków. Dopiero we wtorek zostanie wyłoniony mistrz Krakowa w koszykówce męskiej

Niedzielne rozgrywki nie przyniosły bowiem rozstrzygnięcia, gdyż obydwaj kandydaci na mistrza, tj. YMCA i Cracovia pokonały swoich przeciwników i wobec równej ilości punktów muszą pomiędzy sobą stoczyć we wtorek walkę, zwycięzca której będzie mistrzem Krakowa.

Wyniki sobotnich i niedzielnych spotkań były następujące: PMS — Społem 41:39 (12:19).

Społem po sobotniej przegranej spada do B-klasy.

YMCA — Olsza 45:25 (14:12)

Cracovia — Krowodrza 64:22 (27:9).

Kraków—Łódź 6:3 w tenisie stołowym

KRAKÓW. W niedzielę rozegrane zostały międzymiastowe zawody w tenisie stołowym pomiędzy reprezentacjami Krakowi i Łodzi.

Zwycięstwo odnieśli ping - pongiści Krakowa w stosunku 6:3

Reprezentacje wystąpiły w składach: **ŁÓDŹ** — Grzelczyk, Krzysik, Supoł i Wiktorowski.

KRAKÓW — Dobosz. Zięba i Redner (ten ostatni wystąpił po raz pierwszy po wojnie w reprezentacji Krakowa).

Z zawodników łódzkich najlepszy był Krzysik, który wygrał wszystkie 3 spotkania. Najciekawszą partię rozegrali Krzysik i Dobosz która po niezwykle zaciętej walce wygrał bardzo ruchliwy mimo swojej tuszy, łodzianin.

Wyniki spotkań były następujące: (na pierwszym miejscu zespół Łodzi): Grzelczyk — Dobosz 0:2 (13:21, 13:21); Krzysik — Zięba 2:0 (21:19, 21:13); Supoł — Redner 1:2 (8:21, 21:9, 19:21); Grzelczyk — Zięba 0:2 (15:21 18:21), Krzysik — Redner 2:1 (21:19 17:21 21:12). Supoł — Dobosz 0:2 (17:21 19:21). Grzelczyk — Redner 0:2 (13:21 7:21); Krzysik — Dobosz 2:1 (14:21. 21:11, 23:21); Wiktorczyk — Zięba 0:2 (20:22 21:18. 19:21)

Sędziował b. dobrze ob. Poprawski.

Drużynę łodzian powitał prezes okręgu krakowskiego mgr. Bucki, wręczając zawodnikom Łodzi oznaki jubileuszowe KOZTS Kraków otrzymał szkatułkę.

— ★ —

WAŚKO MA WADĘ SERCA

KRAKÓW. Jak się dowiadujemy w czasie pobytu drużyny warszawskiej Legii na wczasach w Zakopanem tamtejszy lekarz stwierdził u Waśki dużą wadę serca i zabronił mu przez dłuższy czas grać w piłkę.

Waśko przerwał wczasy i powrócił do **Warszawy.**

„Jadą... jadą... czyli

JAK MISTRZOWIE ŚWIATA W HOKEJU WRACALI DO DOMU

Pierwsze gratulacje złożyło Międzylesie

PRAGA, 24 luty

„Jadą... Jadą..." te słowa biegły drutami telegraficznymi i telefonicznymi, z ust do ust przez całą trasę, którą mieli przebyć powracający ze Sztokholmu hokeiści czechosłowaccy. O ile droga do Sztokholmu nie była bynajmniej „drogą triumfalną", gdyż zawsze kładł się na nią cień niepewności, jak to właściwie w Sztokholmie pójdzie i czy wreszcie hokej czechosłowacki zdobędzie dobrze zasłużoną palmę pierwszeństwa, o tyle droga powrotna wolna już była od wszelkich wątpliwości i obaw.

Powrót stał się rodzajem spontanicznej manifestacji dziesiątków tysięcy entuzjastów sportu na cześć nowego zjednoczonego ruchu kultury fizycznej i sportu, który stworzył również i hokeistom czechosłowackim wszelkie warunki dla odpowiedniego przygotowania się do najciekawszej próby sportowej lat powojennych.



Repr. USA była jedyną drużyną, która pokonała CSR.

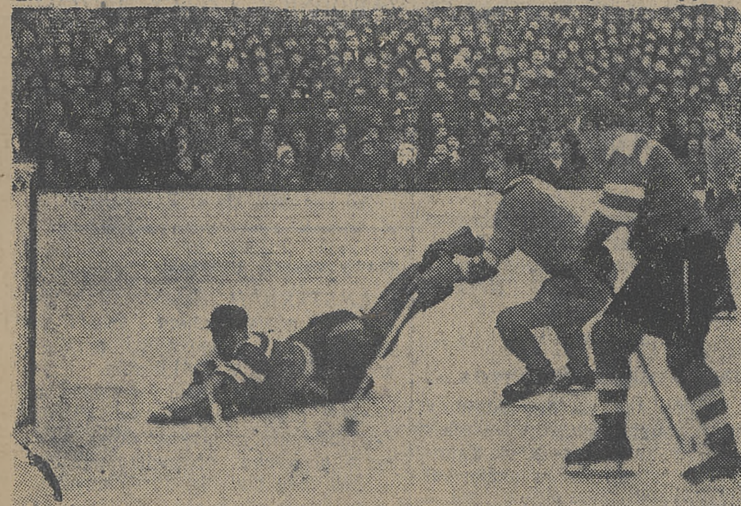
Tę myśl przewodnią symbolizował transparent na lokomotywie, której przypadł w udziale zaszczyt prowadzenia pociągu z zwycięską ekipą od stacji granicznej Międzylesia. Transparent ten brzmiał: »PRZEZ ZJEDNOCZENIE RUCHU KULTURY FIZYCZNEJ I SPORTU KU NAJWYŻSZYM CELOM!« — Inny transparent na pociągu głosił: »DZIĘKUJEMY WSZYSCY MISTRZOM ŚWIATA«.

POLSKIE GRATULACJE

Dobry nastrój, który towarzyszył czeskim hokeistom w ciągu całej drogi przez nasze Ziemie Zachodnie, trwał i w Międzylesiu, gdzie polska straż celna i WOP złożyło hokeistom bratniej CSR serdeczne gratulacje. Bez formalności przejechała zwycięska ekipa na ziemię czechosłowacką. Już w pogranicznym Lichkowie witały zawodników dwie orkiestry. Mały bankiet rozumiał się sam przez się. Tłumy ludzi wiwatujące i demonstrujące wszelkimi sposobami swoją radość. Na hokeistów sypały się dary: chorągiewki, żetony, plakaty, torty, słodycze, perfumy, mydło (Czesi są praktycznym narodem). Robotnicy pobliskich fabryk przynosili próbki towarów, które wyrabiają, nie brakło nawet takich okazów, jak koła i opony.

WIENIEC LAUROWY I TORT DLA TROUSILEKA

Szczególną sympatią cieszył się Trousilek, którego w Zamberku udekorowano wieńcem laurowym, szklaną wazą i tortem. Wkrótce też przedziały wypełniły się wszelkiego rodzaju przedmiotami, a spiżarnia hokeistów urosła do rozmiarów ogromnego magazynu aprowizacyjnego, który mógłby wyżywić nie tylko 20-osobową ekipę, ale i całą hokejową dywizję przez czas trwania mistrzostw.



Fragment meczu CSR — Szwecja 3:0.

PRZYJĘCIE W HRADCI BEZ OFICJAŁÓW

Nie brakowało momentów komicznych. I tak np. w Hradci miejscowi notable opracowali szczegółowo plan powitania ekipy. Zamówiono dwie orkiestry, grupy Sokołów w strojach narodowych, transparenty, mowy itp. Tymczasem nie wzięto pod uwagę entuzjazmu hradczan. Poprostu miejscowa ludność wzięła szturmem stację kolejową i witała na swój nieoficjalny sposób zwycięzców. Orkiestry i osobistości oficjalnie nie mogły się na peron przedostać.

PROPORCZYK STUDENTÓW ZAMBERKU I... ZASTRZEŻENIE

W Zamberku członkowie szkolnego klubu hokejowego wręczyli hokeistom proporczyk klubowy z zastrzeżeniem... zwrotu, który nastąpi wówczas, gdy oni studenci z Zamberku zostaną mistrzami świata, przejmując spadek po obecnych mistrzach. Studenci są ambitni, ale niewątpliwie będą musieli się uzbroić w cierpliwość. »Kiep jednak żołnierz, który nie nosi w plecaku buławy marszałkowskiej«, więc i hokeiści z Zamberku mogą jeszcze zadziwić świat.

NA DWORCU W PRADZE

Praga pobiła wszelkie rekordy. Na 9 peronie wilsonowskiego dworca nie można by było napewno wsadzić ani szpilki. Gdy pociąg wtoczył się na peron okrzyki: Sława! Nazdar! zagłuszyły dźwięki orkiestry.

Ukazanie się bramkarza Modrego, niosącego wielki »puchar świata« przyjęto nowym wybuchem entuzjazmu. Za chwilę zawodnicy odbywali już na ramionach drogę do autocarów. Na ulicach Pragi nowe sceny radości i nowe powitania ze strony szpalerów ludzkich.

TEAM TO WSZYSTKO — JEDNOSTKA TO NIC

Kulminacyjny moment uroczystości to złożenie przez ekipę wieńców pod pomnikiem twórcy ruchu sokolskiego Tyrsa.

Nic dziwnego, że właśnie do Tyrsowego Domu skierowali hokeiści swoje pierwsze kroki. Przecież to właśnie Tyrsowi zawdzięczają oni podstawę swego sukcesu. To właśnie Tyrs powiedział: **»Team to wsystko, jednostka to nic!«**

Odnosi się to do wszystkich zespolonych działów sportu. Przede wszystkim do hokeja. Zrozumieli to hokeiści czechosłowaccy. I dlatego wygrali mistrzostwo świata i Europy!

200 CENTNARÓW WĘGLA OFIAROWALI OSTRAWSCY GÓRNICY HOKEISTOM CZECHOSŁOWACKIM

OSTRAWA. W dowód uznania i podzięki za zdobycie przez reprezentacyjną drużynę Czechosłowacji mistrzostwa świata w hokeju na lodzie, górnicy ostrawscy ofiarowali członkom zwycięskiego zespołu 200 centnarów węgla. Jednocześnie górnicy przesłali drużynie czechosłowackiej, bezpośrednio po uzyskaniu przez nią tytułu mistrza świata, serdeczne gratulacje.

KULTURA PO AMERYKAŃSKU

Turniej sztokholmski o Mistrzostwo Świata zakończył się przed tygodniem.

Jak rokrocznie, tak i teraz Stany Zjednoczone i Kanada „zrobiły zaszczyt" dzikiej, barbarzyńskiej Europie i przysłały swoje drużyny, żeby dać pokaz prawdziwej kultury i demokracji.

Udało się to w całej pełni! Amerykanie pokazali nam rzeczy dotychczas jeszcze niewidziane, na żadnym boisku, czy lodowisku europy. Już nie tylko w meczach międzypaństwowych, lecz w ogóle w jakimkolwiek spotkaniu sportowym.

Oto dzielny „gentelman" z USA Klimartin na meczu ze Szwajcarią nie namyślając się długo trzepnął sędziego kijem w głowę. Wiadomo łatwiej trafić, bądź co bądź w dużą głowę Europejczyka niż w mały, czarny kauczukowy krążek.

Kanadyjczyk Russel pobił pięściami jednego z zawodników czeskich za to, że ten ośmielił się (szczyt europejskiego chamstwa!) strzelić Kanadzie bramkę. Na wszystkich swoich meczach Kanadyjczycy podstawili przeciwnikom nogi i faulowali tak niebezpiecznie, że musiało aż interweniować pogotowie ratunkowe.

Bohaterem Mistrzostw Świata został jeszcze jeden Amerykanin Reiley. Pan ten, po przegranym meczu, rzucił w publiczność oklaskującą zwycięzców krążkiem hokejowym, następnie zbił na kwaśne jabłko jednego z portierów stadionu i dla kompletu w dwie godziny potem pobił w hotelu jednego z dziennikarzy szwedzkich.

Powie ktoś, że to wszystko wynik nerwów i nieopanowania, że po prostu zawodnicy USA i Kanady nie potrafią grać inaczej. Otóż i to nie jest prawda. Podczas meczu Kanada — USA obydwie drużyny grały fair, bez awantur i faulów.

Bije się i kopie tylko Europejczyków, bo cóż tam taki dzikus znaczy wobec kultury zza oceanu. To po prostu dla niego jeszcze zaszczyt, gdy dostanie pięścią w zęby od Amerykanina.

Goście zamorscy, mimo tak starannego wychowania i wykształcenia nie zdołali jednak zdobyć mistrzostwa świata. Przypadło ono w udziale „europejskim barbarzyńcom zza żelaznej kurtyny" — Czechom.

Obecnie w Stanach Zjednoczonych odgrażają się, że na przyszłe Mistrzostwa Świata, które mają się odbyć z kolei w Ameryce nie zostaną zaproszone wszystkie państwa europejskie, a jedynie niektóre starannie wybrane (może przez Marshalla?) spotka ten zaszczyt podróży za ocean.

Ano tym lepiej! Nie będziemy się zbytnio martwić. Za kulturę amerykańską ze Sztokholmu grzecznie dziękujemy. IKO

Hokeiści czescy trenują na sztucznym lodowisku w Sztokholmie.

Dziennikarze układają najlepszy team hokejowy świata

SZTOKHOLM. Dziennikarze kilkunastu państw „akredytowani" na tegor. mistrzostwach hokejowych świata ułożyli skład najlepszego teamu hokejowego świata na podstawie obserwacji poczynionych w mistrzostwach. Skład ten wygląda następująco:

Bramka: Modry (CSR), Picard (Kanada).

Obrońcy: Jurkiewicz (USA), Kewley (Kanada), Anderson (Szwecja), Trousilek (CSR).

Napastnicy: de Bastiani (Kanada), Mather (USA), Riley (USA), Nurmela (Szwecja), Carlsson (Szwecja), Konopasek (CSR).

* Najlepszym bramkarzem mistrzostw był Modry (CSR).

* Najefektowniejszym bramkarzem Huber (Austria).

* Najmniejszym bramkarzem: Picard (Kanada).

* Najlepszym sędzią: Moore (Kanada).

* Najszybszym graczem był Riley (USA)

* Najdramatyczniejsze spotkanie turnieju: mecz CSR — Kanada

* Największą liczbę widzów zgromadził mecz Szwecja — Kanada (19 tys widzów).

* Najmniej widzów było na meczu Belgia — Dania (osiemnaście): a mianowicie 8 żon zawodników belgijskich, dwu belgijskich dyplomatów, 4-rech dziennikarzy i 4-ch widzów (w tym dwu młodych chłopców).

* Rekord straconych bramek w mistrzostwach uzyskała w Sztokholmie repr. Danii 72 bramki. Drugą lokatę pod tym względem zajmuje 6-ta Austria.

DANIA ZWYCIĘŻA BELGIĘ W BOKSIE

KOPENHAGA. W międzynarodowym spotkaniu bokserskim - rozegranym tylko w sześciu wagach — amatorska reprezentacja Danii pokonała Belgię w stosunku 10:2.

SIŁA ZDEKLASOWAŁA SWYCH PRZECIWNIKÓW W TURNIEJU HOKEJOWYM »ZWIĄZKOWCA«

KARPACZ (tel. wł.). Na zakończenie obozu kondycyjnego zorganizowanego przez KCZZ dla hokeistów Zrzeszenia Sportowego Związkowiec, rozegrany został w dniach 25, 26 i 27 bm. turniej hokejowy z udziałem drużyn RKS Siła Giszowiec, RKS Legia Kraków, CZKS Stella Gniezno, ZMP Burza Wrocław i ZMP Sosnowiec.

KTH (Krynica) zrezygnowało z udziału w turnieju z powodu trudności z uzyskaniem urlopów dla swych zawodników.

Turniej rozegrany został systemem punktowym (każdy z każdym) i jak było do przewidzenia zakończył się zwycięstwem finalisty tegorocznych rozgrywek ligi PZHL Siły z Giszowca, mimo że drużyna ta grała bez swych najlepszych zawodników Gansińca, Badury i Twardzika. Siła rozstrzygnęła wszystkie spotkania bezapelacyjnie na swoją korzyść w stosunku dwucyfrowym, górując nad wszystkimi pozostałymi uczestnikami turnieju co najmniej o klasę.

Spotkania rozgrywane były za wyjątkiem jednego dnia na zupełnie miękkim lodzie i gdyby nie to zwycięstwa górników z Giszowca wypadłyby jeszcze w wyższym stosunku.

Mniej więcej wyrównany poziom reprezentowały Burza Wrocław i ZMP Sosnowiec.

Legia Kraków nie była obecna na obozie i w turnieju widać było duże zaległości treningowe jej hokeistów. 10-dniowy pobyt w Karpaczu przyniósłby jej niewątpliwie dużo korzyści, a drużyna krakowska odegrałaby wówczas na pewno inną rolę w rozgrywkach, niż ta, która przypadła jej w udziale.

Stella Gniezno grała w zdekompletowanym składzie wzmocniona trójką Imiołczyk (Siemianowiczanka), Gojny (Piast Cieszyn) i Głowiński (Pomorzanin).

W tych warunkach trudno jest oczywiście oceniać możliwości tej drużyny.

Organizacja turnieju spoczywała w rękach ob. Aduchny (KCZZ) i red. Zarzyckiego (PZHL) oraz instruktorów Głowińskiego (Toruń) i Malkowskiego (W-wa). Mimo wielu trudności, zwłaszcza ze strony zarządu uzdrowiska organizatorzy wywiązali się dobrze ze swych obowiązków, w czym dużą zasługę mają uczestnicy obozu i turnieju, którzy sami sprzątali śnieg, wylewali lód, montowali bandy, oznaczali boisko do gry itd.

Poszczególne drużyny grały w turnieju w następujących składach:

SIŁA GISZOWIEC: bramkarz Gburek I, gracze w polu: Ulman, Gburek II, Poles, Langner, Puchalski, Wróbel I, Wróbel II, Kempny.

BURZA WROCŁAW: Duda w bramce, gracze w polu: Ostaszewski, Zołna, Szorla, Tymowicz, Korczak, Pisarski II, Pisarski I, Stęplewski.

ZMP SOSNOWIEC: Musiał, Brykalski, Maślak, Krajewski, Karbowniczek, Masłoń, Kłyl, Mostek, Zawadzki.

STELLA GNIEZNO: Piotrowski w bramce, gracze w polu: Drzewiecki, Majerowicz, Głowiński, Imiołczyk, Gojny, Wadzyński, Sas, Michalski.

LEGIA KRAKÓW: Gotfryd, Zieliński, Michalski, Kukła, Koza, Oprysko, Kalczyński, Szuflita, Wąs.

Wyniki turnieju:

I DZIEŃ ROZGRYWEK

BURZA WROCŁAW — LEGIA KRAKÓW 9:3 (1:0, 3:0, 5:3)

Burza odniosła zasłużone zwycięstwo, będąc drużyną lepszą, zwłaszcza w pierwszych dwu tercjach. **Bramki dla zwycięzców** zdobyli: Tymowicz 3, Stęplewski 2, Ostaszewski, Korczak, Czelnik po jednej i jedna samobójcza. Bramki dla Legii uzyskali: Oprysko, Kalczyński i Kukla.

Sędziował p. Zarzycki.

SIŁA GISZOWIEC — STELLA GNIEZNO 13:2 (4:0, 3:0, 6:2)

Siła miała przez cały czas meczu wprost przygniatającą przewagę, a dwie bramki dla Stelli padły z solowych wypadów Imiołczyka i Głowińskiego. **Strzelcami bramek dla Siły** byli: Wróbel II 5, Poleś, Kempny, Wróbel I i Langner po 2. Sędzia p. Malkowski.

ZMP SOSNOWIEC — STELLA GNIEZNO 7:7 (2:2, 0:2, 5:3)

Bramki dla Stelli zdobyli: Michalski 3, Wadzyński, Głowiński, Imiołczyk i Sas dla ZMP Sosnowiec: Kłys 4, Krajewski 2 i Maślak I.

Najlepszym graczem w drużynie sosnowieckiej był Kłys, z którego pięknych akcji w trzeciej tercji padło pięć bramek. Sędzia p. Zarzycki.

Warunki lodowe w pierwszym dniu turnieju b. dobre.

II DZIEŃ TURNIEJU

SIŁA GISZOWIEC — LEGIA KRAKÓW 10:0 (3:0, 3:0, 4:0)

Ślązacy grali „spacerkiem" i wygrali zupełnie lekko, zdobywając bramki ze strzałów Gburka 5, Wróbla II 2, Wróbla I, Polesia i Langnera po 1.

Sędziował Zarzycki.

BURZA WROCŁAW — STELLA GNIEZNO 6:4 (2:0, 3:2, 1:2)

Po zażartej, ale na słabym poziomie stojącej grze wygrali wrocławianie, zdobywając bramki przez Tymowicza, Stęplewskiego, Pisarskiego, Ostaszewskiego, Zołnę i Szorla. **Bramki dla Stelli padły** ze strzałów: Głowińskiego 3 i Gojnego. Sędziował ob. Wujek (Warszawa).

Dzięki temu zwycięstwu Burza zajęła drugie miejsce w turnieju.

SIŁA GISZOWIEC — ZMP SOSNOWIEC 11:1 (4:1, 5:0, 1:0)

Bramki zdobyli dla Siły: Gburek 4, Poles 2, Wróbel I 2, Wróbel II, Kempny i Puchalski po jednej. Dla ZMP strzelcem był Kłys.

STELLA GNIEZNO — LEGIA KRAKÓW 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)

Jedyną bramkę dla Stelli zdobył Gojny. Obydwa zespoły grały b. słabo, do czego w niemałej mierze przyczynił się fatalny stan lodowiska.

Sędziował ob. Wujek.

TENISIŚCI WĘGIERSCY WYJECHALI DO ZSRR

BUDAPESZT. W ub. wtorek wyjechali z Budapesztu do Moskwy na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Fizkultury ZSRR tenisiści węgierscy Asboth, Stolpa, Katona, Birkas, Van oraz Erdoedi Bard. Węgrzy rozegrają w Związku Radzieckim szereg spotkań na kortach krytych Moskwy, Leningradu i Charkowa.

R 021021